



# ŹRÓDEŁKO

BIULETYN INFORMACYJNY PARAFII ŚW. JANA NEPOMUCENA W BOCHNI



**„O Matko Boska,  
Pani Bocheńska,  
pociesz nas, ratuj,  
Królowo Polska.”**

*Apostołowie z wielką mocą świadczą o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa,  
a wszyscy oni mieli wielką łaskę. (Dz 4,33)*

Ukochani w Chrystusie!

Przeżywamy czas wielkanocnego uwielbienia Boga i wyśpiewujemy radosne Alleluja! Jezus Chrystus Syn Boży przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie pokonał grzech i śmierć, i na nowo zapala w naszych sercach chrześcijańską Nadzieję. Dzisiaj pragniemy doświadczyć Jego Zmartwychwstania. Droga powrotu do Boga jest Miłość. Miłość Chrystusowego Krzyża, Jego cierpienia i śmierci. Miłość, która każe powiedzieć przepraszam i przymusza do podania wyciągniętej dłoni. Miłość, która, doprowadza do sakramentalnego Pojednania i Pokuty. Miłość, która sprawia, że stajemy się inni, lepsi, zwycięscy. „Każdy więc, kto przyjmie swoim sercem Bożą prawdę i ustami wyzna, że Jezus Chrystus «prawdźwie umarł i zmartwychwstał» otrzyma wielką łaskę...” i odnajdzie światło na dalszej drodze życia. I tego Wam wszystkim życzymy Drodzy Parafianie i wszyscy mili Goście!

Więść o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa przemieniła Apostołów i napełniła ich ogromną radością. Niech ta radość będzie także Waszym udziałem. Niech Pokój, który po Swoim Zmartwychwstaniu ogłosił Chrystus całemu światu na stałe zagości w naszych sercach.

W ten Wielkanocny poranek, kiedy okazuje się, że grób Pana Jezusa jest pusty, niech ustąpią Wasze lęki i obawy, niech w Waszej codziennej pracy nie będzie rzeczy niemożliwych... Wszyscy stańmy się wiernymi i gorliwymi świadkami Chrystusa Zmartwychwstałego i budujmy „nową rzeczywistość” opartą na Prawdzie, Miłości i Pokoju.

Życzymy zdrowych, pogodnych i błogosławionych świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Wasi Duszpasterze



## Z KRONIKI PARAFIALNEJ



**Bp Andrzej Jez**  
BISKUP TARNOWSKI

33-100 Tarnów, ul. Mosteckiego 9  
tel. 14-622-25-01, fax 14-627-24-24  
e-mail: ajez@dieceza.tarnow.pl

Tarnów, 29.11.2012.

Nasz znak: OE.III – 3/1/12

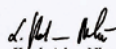
**Ksiądz Proboszcz**  
**mgr Kazimierz KAPCIA**  
Parafia św. Jana Nepomucena w Bochni

Mając na uwadze świadectwo życia kapłańskiego oraz gorliwość Księdza, widoczną w podejmowanych sumiennie obowiązkach proboszcza, niniejszym mianuję Księdza

**KANONIKIEM HONOROWYM**

**Kapituły Kolegiackiej pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej w Bochni.**

Przekazując tę nominację wyrażam moją radość z powodu wejścia Księdza do grona Kanoników Kapituły Kolegiackiej i wraz z gratulacjami i życzeniami obfitych łask Bożych udzielam Drogiemu Księdzu Kanonikowi pasterskiego błogosławieństwa.

  
Ks. dr Adam Nita  
KANCLERZ



  
† Andrzej Jez  
BISKUP TARNOWSKI



Uroczyste przyjęcie naszego ks. proboszcza Kazimierza Kapci do grona kanoników Kapituły Kolegiackiej p.w. Matki Bożej Różańcowej w Bochni; 7 grudnia 2012 roku.

# Wierzyć w Bożą Opatrzność

Kazanie wygłoszone przez ks. proboszcza Kazimierza Kapcię 31 grudnia 2012 roku podczas uroczystych nieszporów dziękczynnych na zakończenie minionego roku.

„Wszystko przez Nie się stało”

„Na początku było Słowo... Wszystko przez Nie się stało... W Nim było życie” (J,1n).

UM. W ostatnim dniu roku Pańskiego 2012 jako ludzie wiary stajemy przed Bogiem, by w Jego obecności zatrzymać się nad tajemnicą upływającego czasu. Mądrość wiary każe nam dokonać podsumowania minionego czasu w świetle Bożego Słowa. Jako ludzie wiary jesteśmy bowiem świadomi, że nie wystarczy podsumować miniony rok przy pomocy procentów i cyfr, jak uczynią to ekonomiści czy ludzie biznesu. Nie wystarczy wygłosić, choćby najbardziej przekonująco, że jesteśmy wiarygodnym państwem, jak czynią to politycy, mimo że choćby konieczność ekshumacji kolejnych ofiar katastrofy smoleńskiej tę „wiarygodność” obnaża.

Nie wystarczy dowodzić przy pomocy cyfr, że mamy wzrost gospodarczy, gdy wokół nas tylu bezrobotnych, pozbawio-

nych elementarnych środków do życia, bezdomnych i czekających latami na wizytę u specjalisty.

Tak można by wyliczać jeszcze więcej. Takie podsumowania pojawiają się w mediach, gazetach, raportach. Są dobre propagandowo i nie wymagają wielkich uzasadnień.

Jako ludzie wiary chcemy spojrzeć na miniony czas przez pryzmat znanych nam słów z Ewangelii Janowej: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo... Wszystko przez Nie się stało... W Nim było życie”. Właśnie to Słowo, które było u Boga i które było Bogiem, przez które „wszystko się stało, co się stało”, nadaje sens temu wszystkiemu, co się dokonuje w kategoriach czasu i przestrzeni, co stanowi o naszym wczoraj i dziś. To właśnie Słowo zstąpiło z nieba, stało się jednym z nas, przyjmując ludzką naturę ze wszystkimi tego konsekwencjami. Tajemnica wcielenia Syna Bożego to najważniejsze wydarzenie w dziejach świata, od którego liczy się nowy czas. Takie spojrzenie każe nam widzieć czas przeszły i przyszły przez pryzmat wiary w Bożą Opatrzność.

## Opatrzność Boża

Kończąc kolejny odcinek czasu, Rok Pański 2012, wyznajemy tym samym, że ten miniony czas jest darem Boga. To dzięki temu, że Bóg pozwala nam jeszcze żyć, dał tyle zdrowia i sił, że mogliśmy tutaj przyjść, doświadczamy Bożej Opatrzności.

## Czym jest Boża Opatrzność?

Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza: „Bożą Opatrznością nazywamy zrządzenia, przez które Bóg prowadzi swoje stworzenie do tej doskonałości, do której Bóg je przeznaczył. Wszystko zaś, co Bóg stworzył, zachowuje swoją Opatrznością i wszystkim rządzi, sięgając potężnie od krańca do krańca i władając wszystkim z dobrocią, bo wszystko odkryte i odsłonięte jest przed Jego oczą-

mi, nawet to, co ma stać się w przyszłości z wolnego działania stworzeń” (KKK 302).

Tak więc nie zły los, nie fatum, nie przypadki, ale Boża Opatrzność kieruje światem, czuwa nad nami i przychodzi nam z pomocą. Bóg nigdy nie zapomina o człowieku, nawet, gdyby o nim zapomniała jego matka. „Ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49,15) – mówi Bóg. Oczekuje od nas całkowitego zaufania.

Dlatego Jezus mówi: „Nie troszczcie się zbytnio... Starajcie się najpierw o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,31), a Psalmista mówi: „Zaufaj Panu, a On sam będzie działał” (Ps 37,5). On potrafi nawet z największego zła wyprowadzić dobro... Pięknym przykładem biblijnym takiego działania jest historia Józefa, którego bracia sprzedali do niewoli egipskiej

Jakże potrzeba nam, żyjącym w świecie, w którym aż roi się od kreatorów szczęścia, umocnienia naszej wiary w to, że jednak to Boża Opatrzność kieruje tym światem, że do Boga należy ostatnie słowo.

Godne uwagi w tej mierze jest świadectwo Świętego Tomasza More'a, który przed swoim męczeństwem pociesza córkę: „Nic nie może się zdarzyć, jeśli nie chciałby tego Bóg. A wszystko, czego On chce, chociaż mogłoby wydawać się nam najgorsze, jest dla nas najlepsze”.

Powtarzamy zatem za psalmistą: „Zaufaj Panu, a On sam będzie działał” (Ps 37,5).

Żeby jednak zaufać, potrzeba dojrzałej wiary, że to właśnie Bóg wie, czego najbardziej nam potrzeba, także wtedy, gdy nie spełnia naszych oczekiwań.

„Dzieci, jest już ostatnia godzina” (1J 2,18)

W kontekście ostatniej godziny mijającego roku, warto skierować nasz wzrok ku tej ostatniej godzinie, którą wyznaczyła Boża Opatrzność, która jest zakryta przed naszymi oczami, a która będzie godziną sądu nad światem. Jaka ona będzie, zależy od tego, jak wyglądają godziny, miesiące i lata, które podarowała nam Boża Opatrzność tu i teraz.

dokończenie na str. 4

## ŹRÓDEŁKO

### Adres redakcji:

ul. Brzeźnicka 20; 32-700 Bochnia  
tel. (14) 612-52-53

e-mail: bochnia2@diecezja.tarnow.pl  
www.nepomucen.diecezja.tarnow.pl

### Redagują:

ks. proboszcz Kazimierz Kapcia,  
ks. Janusz Szpilowski, ks. Arkadiusz Kabaj,  
ks. Mariusz Wójtowicz, Jadwiga Jabłońska,  
Janina Kęsek, Ewelina Klima,  
Kinga Przyborowska, Renata Stabrawa,  
Zofia Wiśniewska.

### Korekta:

Agnieszka Stec

### Redakcja techniczna:

Karol Klima

*Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów.*

Numer zamknięto: 11.03.2013.

*Nasza okładka: Nawiedzenie naszej parafii przez Cudowny Obraz Matki Bożej Bocheńskiej; 7 lutego 2013 roku.*

Archiwalny numer „Źródełko” znajdziesz  
na stronie internetowej naszej parafii

[www.nepomucen.diecezja.tarnow.pl](http://www.nepomucen.diecezja.tarnow.pl)

Wielką łaską Bożej Opatrzności był dla nas Jubileusz 25-lecia parafii i konsekracja świątyni 19 VIII br. To powód do radości i wdzięczności wobec Boga.

Ks. bp Ordynariusz mówił wtedy: „Konsekracja jest ważnym, niepowtarzalnym i historycznym wydarzeniem zarówno w perspektywie przeszłości jak i przyszłości. Przypomina ogrom wysiłku, ofiar i wyrzeczeń, bez których nie byłoby tej świątyni. Konsekracja jest ukoronowaniem i zamknięciem, a jednocześnie jakby pieczęcią Boga, który przejmuje tę świątynię w swoje wieczne władanie, aby tutaj sprawować swoje zbawcze tajemnice”.

I oto w tym roku 88 dzieci zostało obdarowane godnością dziecka Bożego w sakramencie chrztu św. Ale warto przy tej okazji odpowiedzieć sobie na pytanie o motyw, które spowodowały, że przynieśliśmy te dzieci do kościoła i poprosili o chrzest. Czy rzeczywiście jest to wyraz naszego pragnienia, aby przekazać przyszłym pokoleniom wiarę w Boga, Jezusa Chrystusa, Jego Ewangelię? Czy rzeczywiście pragniemy i staramy się wychować nasze dzieci w atmosferze miłości do Chrystusa i do Jego Kościoła?

Z radością uczestniczyliśmy w uroczystości I Komunii św., którą przyjęło w naszej parafii 55 dzieci. Oby tylko nie zagubić istoty tej uroczystości. Oby tylko Chrystus nie był mniej ważny od zewnętrznej oprawy, strojów, prezentów, przygotowania przyjęć.

Doniosłą dla naszej wspólnoty „godziną” mijającego roku było przyjęcie przez 55 młodych ludzi sakramentu bierzmowania. Otrzymali dar Ducha św., wyznali – jak ufamy – świadomie swą wiarę i zobowiązali się do dawania jej świadectwa w życiu codziennym. Niestety, w wielu przypadkach chodzi tylko o to, aby zdobyć zaświadczenie, że może się przydać kiedyś.

Sakrament małżeństwa zawarło w naszym kościele 24 pary. Dziękujemy Bogu za tych młodych, którzy zdecydowali się przed Nim złożyć przysięgę małżeńską. Wspierajmy ich naszą modlitwą, bo wielu z nich nie ma łatwego życiowego startu. Muszą wyjeżdżać za granicę, aby zapewnić sobie byt.

Ale jako rodzice nie przyzwalamy narzeczonym na grzech, na wspólne zamieszkiwanie przed ślubem, bo to jest niszczenie pięknej miłości już w zarodku. Współzycie przed ślubem jest przyzwoleniem na zdradę małżeńską, bo później nie ma zaufania, tylko kłótnie, zazdrość i podejrzenia. Warto przypo-

mnąć w tym miejscu takie powiedzenie: „Ile grzechów w narzeczeństwie, tyle krzyży w małżeństwie”.

Niewątpliwie wielu spośród nas żyje świadomością obecności Boga, Jego Opatrzności, czuwającej i kierującej naszym życiem, o czym świadczy coraz bardziej dojrzałe, pełne uczestnictwo we Mszy św. i częste przyjmowanie Komunii św., której rozdano w tym roku ok. 120 tys.

Jakże bolesne jednak jest to, że niestety są pośród nas i tacy, którzy ani raz w mijającym roku nie przyjęli Komunii św. Pewnie również dzisiaj nie ma ich na nabożeństwie, bo uznali, że sami są autorami swoich sukcesów i nie wierzą w Bożą Opatrzność, a Kościół jest im potrzebny, żeby zamówić sobie usługę religijną w postaci chrztu, pogrzebu czy ślubu. A może my, tutaj obecni, nie jesteśmy w tym względzie bez winy, bo nam zabrakło odwagi, żeby upomnieć, przestrzec, zaprosić.

Naszą wiarę w Opatrzność Bożą wyrażamy również przez to, że staramy się umożliwić spotkanie z Bogiem naszym chorym i starszym braciom i siostram, którzy o własnych siłach nie mogą już przyjść do świątyni. Bardzo często pragną przyjęcia kapłana z Komunią św., z sakramentem chorych, aby Bóg ich umocnił w ludzkiej niemocy. Odwiedzamy co miesiąc z sakramentalną posługą ok. 60 chorych. Czy to jednak wszyscy, którzy tego potrzebują?

Do wieczności Pan Bóg powołał 35 spośród nas. Niestety, nie obeszło się bez śmierci nagłych, nieprzygotowanych, a nawet tragicznych. Trzeba nam dzisiaj przypomnieć sobie również o odpowiedzialności za ten najważniejszy moment życia, od którego zależy cała wieczność.

„Dzieci, jest już ostatnia godzina”. W tej ostatniej godzinie mijającego roku pragnę podziękować wszystkim za postawę żywej wiary, za Was zgromadzonych na niedzielnych mszach św., ale też w ciągu tygodnia. Dziękuję Wam za wierność Bożym przykazaniom, za udane małżeństwa.

Dziękuję wszystkim Różom Żywego Różańca za prowadzenie modlitwy różańcowej w kościele i w rodzinach.

Szczerze podziękowanie składam Radzie Duszpasterskiej za życzliwe rady, liczenie składek inwestycyjnych, rozprowadzanie wigilijnych opłatków przy kościele.

Na ręce pani Stanisławy Kawalec składam podziękowania członkom Caritas Parafialnej za wielkie zaangażowanie w niesieniu pomocy najbardziej potrze-

bującym, Liturgicznej Służbie Ołtarza, KSM, DSM, PDMD, zespołowi muzycznemu pani Moniki, panu Marcinowi – organizacie i panu Stasiowi – kościelnemu, troszczącym się o wystrój i piękno świątyni, pani Elżbiecie Płachczyńskiej z mężem i pani Marii Kaim. Dziękuję wielu panom, którzy pomagali przy zakładaniu drzwi w kościele. Dziękuję Kręgom Domowego Kościoła za świadectwo wiary, nauczycielom za wspaniałą współpracę, chorym i cierpiącym za cierpliwe dźwiganie krzyża i wielki duchowy kapitał, z którego wszyscy czerpiemy, a nadzwyczajnym Szafarzom Eucharystii za gorliwość i chętną posługę chorym.

Jakże zapomnieć o moich współpracownikach – kapłanach. Młodzi, a tak dojrzały, zdolni i niesamowicie uczynni. Dziękuję Wam, Bracia w kapłaństwie, za wielkie serce, gorliwość kapłańską i radośną wspólnotę na plebanii. Dziękuję Bożej Opatrzności za Waszą obecność wśród nas. Cieszymy się alumnami i życzymy, aby razem w trójkę mogli przyjąć święcenia diakonatu w naszej świątyni, a potem zostali kapłanami wg serca Bożego.

#### **Wam, Drodzy Parafianie, niech Boża Opatrzność wynagrodzi za składane ofiary.**

Ze składek z trzech niedziel inwestycyjnych zebrano 135628 zł (w tym ofiara w dniu Jubileuszu 25-lecia Parafii w dniu 19 sierpnia 2012 roku wyniosła aż 59391 zł). Zatem kwota pozostałych składek inwestycyjnych w ciągu roku wyniosła: 76237 zł. Za liczenie tych składek inwestycyjnych dziękujemy bardzo serdecznie Radzie Duszpasterskiej. Z opłatków wigilijnych natomiast zebrano kwotę 8610 zł.

Na ważniejsze inwestycje wydano:

1. Remont przy kościele, renowacja murów kosztowała nas 31 700 zł.
2. Za drzwi do kościoła w tym roku zapłaciliśmy 94 500 zł. Drzwi są już wyplacone. Parafia nie ma długów.
3. Koszty związane z Jubileuszem i konsekracją świątyni wyniosły: 31555 zł.

Razem wydano: 157755 zł, nie licząc wypłat i opłat za funkcjonowanie parafii. Naszą wielką troską w Nowym Roku będzie m.in. zabezpieczenie kaplicy na Murowiance przed wilgocią i odnowienie dolnego kościoła.

Zawierzmy Bożej Opatrzności nadchodzący nowy rok 2013. Niechże Boża Opatrzność nas prowadzi, niechże Bóg sam będzie światłem na naszych drogach, niech strzeże naszych wyjść i powrotów, niech czuwa nad nami i nam błogosławi.

Amen.

# Kanonik, prałat, zawał...

## O precedencji w Kościele słów kilka

Ksiądz Jan Twardowski znany jest ze swojej prostoty i jasności przekazu. Bez większych trudności może to stwierdzić ten, kto chociaż raz sięgnął do poezji „księdza Jana od biedronek”. I chociaż wszystkie jego wiersze godne są uwagi, to nad jednym z nich warto byłoby się przez chwilę zatrzymać. A chodzi o Stopniowanie.

„Pięć kropli deszcz ulewa  
coś niecoś kawałek kawał  
kanonik prałat zawał.”

Autor w tych kilku lapidarnych słowach oddał całą istotę przechodzenia ze stopnia niskiego przez stopień wyższy, by w końcu zakończyć na stopniu najwyższym. Szczególną ciekawość budzi tutaj ostatni wers, w którym stopniem najwyższym od kanonika jest... zawał. O zgrozo! Wszak im wyższe stanowisko, tym większa odpowiedzialność. Delikatny uśmiech pojawia się na naszej twarzy. To nawiązanie do poezji ma na celu zaintrygować, zaciękać. Ma stanowić tło do tematu, który chciałbym poniżej poruszyć. A wydaje się, że istnieje taka potrzeba. Chodzi bowiem o precedencję czyli hierarchię w Kościele.

Niedawno nasz ksiądz proboszcz Kazimierz Karcia został mianowany przez ks. bpa Andrzeja Jeża kanonikiem honorowym Kapituły Bocheńskiej. Jeszcze pamiętamy nawiedzenie naszej parafii



Rókietą to rodzaj ozdobnej komży podobnej materiałem zazwyczaj koloru czerwonego lub purpurowego.

przez Matkę Bożą w Jej cudownym wizerunku Pani Bocheńskiej. Mieliliśmy wtedy okazję wziąć udział w Eucharystii celebrowanej pod przewodnictwem Ks. dra Zdzisława Sadki, dodajmy: ks. infułata. W pierwszym momencie, przecierając oczy, mogliśmy ulec złudzeniu, że przyjechał do nas sam ksiądz biskup. Jednak nie. To był dobrze nam znany ks. proboszcz parafii pw. św. Mikołaja. Trzeba jednak przyznać, iż wyglądał bardzo podobnie. Skąd nagle takie zmiany? Z tego też powodu chciałbym spróbować przybliżyć temat godności i tytułów kapłańskich.

Jeśli chodzi o różnorodność tytułów jakimi zwracamy się do duchownych, to, tak na prawdę, nie jest ona duża. Najczęściej używanym zwrotem jest „ksiądz proboszcz”. Znamy również kanonika, biskupa, prałata, wikariusza, dziekana. Często jednak człowiek przyglądający się grupie kolorowo ubranych księży może sobie zadawać pytanie: który z nich jest „ważniejszy”?

Jest kilka płaszczyzn hierarchii wśród duchowieństwa. Najistotniejsza jest hierarchia wynikająca z przyjętych święceń. 18 maja tego roku w naszej parafii odbędą się święcenia diakonatu. Cieszymy się naszymi trzema alumnami, którzy zostaną wtedy włączeni do wspólnoty duchowieństwa tarnowskiego. Jest to najniższy stopień (trzeci). Stopniem drugi stopniem święceń są święcenia biskupie.

Władza biskupia czy kapłańska, wynikająca ze święceń, jest zwykle związana z określonym terytorium. Kodeks Prawa Kanonicznego podaje, że podstawową jednostką Kościoła powszechnego jest diecezja. Papież mianuje biskupa diecezjalnego, który kieruje diecezją (bp Andrzej Jeż dla diecezji tarnowskiej). W naszej diecezji posługują również bp Wiesław Lechowicz oraz emerytowany bp Władysław Bobowski. Określamy ich mianem biskupów pomocniczych. Każda diecezja podzielona jest na parafie (w naszej diecezji jest ich 450). Każda parafia ma proboszcza, któremu może pomagać wikariusz, a jeśli parafia jest duża – kilku wikariuszy (tak jak u nas).

Jeszcze inną płaszczyznę hierarchii kościelnej stanowią godności, przywileje i od-

Dystyngtorium – ozdobny medalion, zazwyczaj w formie krzyża, noszony na łańcuchu przez prałatów i kanoników.



Mantolet, czyli długa peleryna bez rękawów.

znaczenia. I tutaj jest miejsce dla kanonika, prałata i infułata. Kanonik to tytuł pozwalający kapłanowi nosić rókietę, mantolet, pierścień oraz dystyngtorium. Prałat, to tytuł, który noszą członkowie kapituły (kanonicy gremialni i honorowi) oraz kapłani honorowi Jego Świątobliwości (Ojca Świętego). Infulata jest natomiast protonotariuszem apostolskim i jego głównym zadaniem jest reprezentowanie biskupa diecezjalnego podczas celebracji liturgicznych.

W życiu parafialnym spotykamy także dziekana. Jest to kapłan, który stoi na czele dekanatu, czyli grupy parafii danego rejonu. Mianuje go ordynariusz. Jest łącznikiem między biskupem diecezjalnym a proboszczami dekanatu. Może piastować godność kanonika, prałata lub infułata (jak ks. Zdzisław Sadko).

Warto, na koniec, schematycznie zapisać poznane stopnie hierarchii:

- hierarchia święceń: diakon – prezbiter – biskup,
- hierarchia władzy: wikariusz – proboszcz – dziekan – ordynariusz,
- hierarchia godności: kanonik – prałat – infulata.

ks. Arkadiusz Kabaj

# Gościliśmy Cudowny Obraz Matki Bożej Różańcowej

Od stuleci króluje w Bochni Matka Boża Różańcowa. Znamy ją i kochamy, często nawiedzamy bazylikę i klęcząc u Jej stóp, powierzamy Jej nasze radości, troski, problemy dnia codziennego.

Dzień 7 lutego 2013 roku na długo pozostanie w pamięci parafian parafii św. Jana Nepomucena, gdyż w tym właśnie dniu Maryja w Cudownym Bocheńskim Wizerunku przybyła do naszej parafii. Obraz przyprowadzony został przez kapłanów i parafian z parafii św. Mikołaja. W tym uroczystym dla nas dniu nasze myśli biegnęły ku ewangelicznej scenie nawiedzenia, czuliśmy się jak Święta Elżbieta, którą nawiedziła Maryja. Radość i szczęście przepelniały nasze serca i towarzyszyła nam myśl „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” (Łk 1,43).

Uroczystego powitania Bocheńskiej Pani w jej Cudownym Wizerunku dokonała w imieniu parafian Jadwiga Jabłońska: „«Niczym są dla nas wszystkie ziemskie rzeczy; Gdyż duszy naszej żadna nie uleczy. Lecz życie łaski daje nam Królowa – Matka Różańcowa».

Królowo Różańca Świętego! Nasza Pani Bocheńska!

Z ogromną radością i wzruszeniem witamy Cię, Maryjo, i jak Święta Elżbieta wołamy: wielka to łaska i honor i szczęście, że Matka Pana Naszego Jezusa Chrystusa przybywa dziś do nas, do naszej świątyni, do naszej wspólnoty parafialnej.

W Cudownym Bocheńskim Wizerunku witają Cię dziś, wraz z naszymi duchowymi przewodnikami, matki i ojcowie, stają przed Tobą, Maryjo, całe nasze rodziny, dzieci, młodzież, a w szczególny sposób, przez modlitwę i cierpienie, trwają przy Tobie chorzy i cierpiący naszej parafii. Hołd Ci oddaje wielka rodzina członków Żywego Różańca.

W tym Roku Wiary chcemy Cię prosić, Matko, byś wstawiła się za nami u Twego Syna. Tak jak w Kanie Galilejskiej zauważyłaś brak wina, dostrzeż nasze braki i niedostatki i proś Pana Zastępów, by przymnożył nam wiary, by wzmocnił nadzieję. Wiemy, że sami własnymi siłami niczego nie jesteśmy w stanie dokonać, Ty zaś, Maryjo, wszystko możesz, co jest wolą Twego Syna i zawsze



zwycięszasz. Spraw więc, Wspomożycielko wiernych, by każda rodzina, nasza parafia i nasza Ojczyzna były rzeczywistym Królestwem Twego Syna. Królowo ognisk rodzinnych, otaczaj płaszczem swej opieki nasze rodziny, spraw, by promieniały wiarą i miłością, by wzorem Rodziny

## Akt zawierzenia Matce Bożej

Maryjo, Matko ukochana. Dziękujemy za Twe odwiedziny w Swym cudownym wizerunku Matki Bożej Różańcowej w Bochni.

Jak dobra Matka słuchałaś naszych modlitw, prośb, podziękowań. Nie obce są dla Ciebie nasze łyzy z powodu cierpień, chorób, bezrobocia, braku miłości, niepewności jutra. Wiele tracimy wśród przemian współczesnej demokracji, ale o jedno szczególnie prosimy: o umocnienie wiary naszych rodzin; by ta wiara była świadoma, pogłębiona i celebrowana. Pomóż nam, abyśmy odważnie wiarę wyznawali, nigdy się jej nie wstydzieli. Niech będzie dla nas skarbem, który potrafimy obronić dla siebie i wokół siebie, zwłaszcza w rodzinie, ale też w środowisku, które nie zawsze jest przychylnie.

Tak jak w Kanie Galilejskiej wykazałaś wielką troskę o rodzinę, tak i dziś powierzamy Ci wszystkie rodziny parafii. Wszyscy wywodzimy się z rodzin, w których wiara była bardzo żywa, gdzie ojciec i matka byli nauczycielami wiary i patriotyzmu. Oni byli budowniczymi prawdziwych domów, gdzie nie liczyła się wygoda mieszkania, ale cywilizacja miłości, serca i pracowitych dłoni. Zawierzamy Ci Matko nasze rodziny. Spraw, abyśmy uświadomili sobie, że swobodne zamieszkiwanie się sobą przed ślubem i rozwody są przegraną życiową, że nie są w stanie zbudować domu, że ranią człowieka i ojczyznę.

Na koniec modlimy się do Ciebie Maryjo słowami błogosławionego Jana Pawła II: „Dla ubogich i cierpiących otwieraj serca zamożnych. Bezrobotnym daj spotkać sprawiedliwego pracodawcę. Wy-

zrucenym na bruk pomóż znaleźć dach nad głową. Młodym pokazuj drogę i perspektywy na przyszłość. Dzieci otocz płaszczem swej opieki, aby nie ulegały zgorszeniu.”

Losy rodzin niech zabezpiecza praca godna i ubogaca ich osobowość. Nasze siostry i bracia, którzy wyjechali za pracą do obcych krajów, niech wrócą do domu ojczystego i tu znajdą godną pracę. Ojczyzna ich potrzebuje.

Maryjo, Matko nasza i Królowo! Twojej opiece powierzamy los ludzi pracy, ludzi chorych i samotnych. Tobie powierzamy kapłanów tu pracujących i stąd pochodzących. Czuwaj nad alumnami, by dobrze przygotowali się do pięknej ale i trudnej służby w Kościele. Bądź z nami w każdy czas, do Syna swego nas prowadź. Amen.

**ks. proboszcz Kazimierz Kąpcia**



z Nazaretu były szkołą miłości Boga i miłości bliźniego.

Najlepsza z Matek, wspieraj wysiłki nas, rodziców, dopomóż w dobrym wychowaniu naszych dzieci.

Matko Boża Bocheńska, nazywana jesteś „Matką Bożą na każde zawołanie”. Przyjmij nasze prośby i błagania, dopomóż nam przewycięzać zło, które tak łatwo zakorzenia się w sercu współczesnego człowieka, ratuj nas przed nałogami, pijaństwem, narkomanią, przed falą bezbożności, niemoralności, pornografii.

Nawiedzaj, Maryjo, nieustannie nasze sumienia, czuwaj, abyśmy w nadmiernej gonitwie za dobrami materialnymi nie zaniedbywali poszukiwania wartości nadprzyrodzonych. Spraw, niech wciąż na nowo dokonuje się w nas cud przemiany serc.

W Roku Wiary pomóż nam dochować wierności Bogu, krzyżowi i Ewangelii w naszym życiu osobistym i rodzinnym. Przez modlitwę różańcową pomóż nam łączyć nasze życie z tajemnicami życia Chrystusa i Maryi, pogłębiać nasze życie religijne, aby nabierało nowego światła i mobilizowało nasze siły do kroczenia drogą wierności powołaniu chrześcijańskiemu.

Różańcowa Święta Pani, spraw, prosimy, abyśmy odmawiali różaniec nie tylko słowem, ale odmawiali go życiem całym.

*Jak paciorki różańca przesuwają się chwile,*

*Nasze smutki, radości i blaski,*

*A Ty Bogu je zanieś, połączone w różaniec,*

*Święta Panno, Maryjo, pełna łaski. Amen.*

Później rozpoczęła się Eucharystia koncelebrowana zarówno przez kapłanów

z parafii św. Mikołaja, jak i posługujących w naszej wspólnotie. Przewodniczył jej ks. infułat Zdzisław Sadko – kustosz bocheńskiego Sanktuarium. Podczas niej, za wstawiennictwem Królowej Różańca Świętego, prosiliśmy Boga, by w Roku Wiary umocnił naszą wiarę, by nasza wiara była coraz bardziej dojrzała i aby przepełniała całe nasze życie. Te myśli związane z wiarą i świadectwem, jakie każdy z nas powinien dawać w rodzinie, parafii, miejscu pracy, w każdym środowisku oraz o roli Maryi – wzorce wiary, przewijały się również w słowie Bożym, które wygłosił Ksiądz Infułat. Na zakończenie ks. proboszcz Kazimierz Kapcia zawierzył Matce Bożej Różańcowej wszystkich parafian i wszystkie sprawy parafii, po czym wyszliśmy, by odprowadzić Cudowny Obraz do bazyliki. Z modlitwą na ustach sześciami ulicami Bochni, którą, jak powiedział ksiądz infułat, Maryja pięknie przystroila sobie bielą śnieżnego puchu.

W Kaplicy Matki Bożej Różańcowej odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski i poegnaliśmy Panią Bocheńską.

Każdy z uczestników tej uroczystości głęboko przeżył to spotkanie z Maryją. Wpatrując się ze wzruszeniem w Jej oblicze, zawierzyliśmy najlepszej z matek siebie, nasze rodziny, dzieci, młodzież, naszą parafię, naszą Ojczyznę, wszystkie nasze sprawy. I poculiśmy się umocnieni i lepsi, bo od Matki człowiek zawsze odchodzi lepszy.

Dziękując Bogu za to spotkanie z Maryją, wyrazamy również wdzięczność ludziom, którzy to spotkanie nam umożliwili.

(JJ)

fol. Maciej Mrózek

## Nowa Rada Duszpasterska

18 listopada 2012 roku podczas ogłoszonych na ten dzień przez ks. biskupa ordynariusza Andrzeja Jeża wyborów do Rad Duszpasterskich, głosami naszych parafian zostali wybrani na kolejną 5-letnią kadencję, jej nowi członkowie. Są nimi: Stanisław Bąk, Marcin Chudy, Jan Duda, Józef Działowiec, Bogusław Dźwigaj, Stanisław Gołas, Paweł Guzik, Jadwiga Jabłońska, Wiesław Kaczmarczyk, Dariusz Kamiński, Roman Kamiński, Tomasz Korta, Edward Kukulski, Kazimiera Piekarz, Kinga Przyborowska, Stanisław Sewiołek, Jerzy Warzecha.

Obowiązujący obecnie statut Rady Duszpasterskiej pozwala również na mianowanie przez miejscowego proboszcza kilku jej członków, przy czym ich ilość nie może być większa od liczby osób wybranych przez parafian. Decyzją naszego ks. proboszcza Kazimierza mianowani zostali: Stanisława Kawalec, Karol Klima, Stanisław Nowak, Barbara Woźniak.

Członkom nowej Rady Duszpasterskiej życzymy błogosławieństwa Bożego i natchnienia Ducha Świętego w czuwaniu wraz z duszpasterzami nad właściwą organizacją życia religijnego w naszej wspólnotie parafialnej i w podejmowaniu trafnych inicjatyw duszpasterskich.

### *Fraszki*

#### **Dialog miłości**

Ona za nim wiecznie łkała:

– Nienawidzę Cię Ty gnoju!!!

– Dobrze miła moja mała, przyjmę Cię w pokoju.

#### **Drogiemu K.**

Przyjdzie kiedyś się rozliczyć, z grzeszków co się z dawna mają. Zagram wnet otwartą kartą – gdy mnie w bramie zapytają, ja odrzeknę: było warto!

#### **Życie**

Kaszel, bieda i rozpusta, to się tak człowieka trzyma, że mi czasem się wydaje, że w tym życiu to nic ni ma.

Kamila Mazurek

# Koniec pontyfikatu Benedykta XVI

Papież Benedykt XVI zakończył swój pontyfikat 28 lutego, o godz. 20. Ojciec święty poinformował o tym osobiście po łacinie w poniedziałek – 11 lutego 2013 roku – podczas konsystorza zwyczajnego w Watykanie.

Oto oświadczenie, jakie Benedykt XVI złożył wobec Kolegium Kardynalskiego:

„Najdrożsi Bracia,

zawezwałem was na ten konsystorz nie tylko z powodu trzech kanonizacji, ale także, aby zakomunikować wam decyzję o wielkiej wadze dla życia Kościoła. Rozważwszy po wielokroć rzecz w sumieniu przed Bogiem, zyskałem pewność, że z powodu podeszłego wieku moje siły nie są już wystarczające, aby w sposób należyty sprawować posługę Piotrową. Jestem w pełni świadom, że ta posługa, w jej duchowej istocie powinna być spełniana nie tylko przez czyny i słowa, ale w nie mniejszym stopniu także przez cierpienie i modlitwę. Tym niemniej, aby kierować łodzią św. Piotra i głosić Ewangelię w dzisiejszym świecie, podlegającym

szybkim przemianom i wzburzonym przez kwestie o wielkim znaczeniu dla życia wiary, niezbędna jest siła zarówno ciała, jak i ducha, która w ostatnich miesiącach osłabła we mnie na tyle, że muszę uznać moją niezdolność do dobrego wykonywania powierzonej mi posługi. Dlatego, w pełni świadom powagi tego aktu, z pełną wolnością, oświadczam, że rezygnuję z posługi Biskupa Rzymu, Następcy Piotra, powierzonej mi przez Kardynałów 19 kwietnia 2005 roku, tak, że od 28 lutego 2013 roku, od godziny 20.00, rzymska stolica, Stolica św. Piotra, będzie zwolniona (sede vacante) i będzie konieczne, aby ci, którzy do tego posiadają kompetencje, zwołali konklawe dla wyboru nowego Papieża.

Najdrożsi Bracia, dziękuję wam ze szczerego serca za całą miłość i pracę, przez którą nieśliście ze mną ciężar mojej posługi i proszę o wybaczenie wszelkich moich niedoskonałości. Teraz zawieramy Kościół święty opiece Najwyższego Pasterza, naszego Pana Jezusa Chrystusa,



i błagamy Jego najświętszą Matkę Maryję, aby wspomagała swoją matczyną dobrocią Ojców Kardynałów w wyborze nowego Papieża. Jeśli o mnie chodzi, również w przyszłości będę chciał służyć całym sercem, całym oddanym modlitwie życiem, świętemu Kościołowi Bożemu.”

Zaskoczenie zapowiedzią papieskiej rezygnacji dominowało w pierwszych komentarzach po jej ogłoszeniu. Potwierdził to podczas konferencji prasowej rzecznik Stolicy Apostolskiej, podkreślając jednak, że decyzji tej Benedykt XVI nie podjął z dnia na dzień. Była ona przemyślana i przemodlona, na co wskazuje sam Papież w oświadczeniu, mając świadomość wagi takiego kroku. Ks. Federico Lombardi SJ przypomniał dziennikarzom znamieny passus z książki-wywiadu „Światłość świata”. Pytany tam o ewentualność abdykacji Benedykt XVI odpowiedział, że jej nie wyklucza, jednak nie powinna ona być podejmowana pod naciskiem czynników zewnętrznych, ale w wolności i spokoju ducha. Dodał wówczas, że ustąpienie może być nawet obowiązkiem, gdy jest się świadomym niemożności wypełniania swej misji.

Włoski jezuita przypomniał, że papieska rezygnacja, choć bezprecedensowa i nieznaną w naszych czasach, jest jednak przewidziana w Kodeksie Prawa Kanonicznego (kan. 332). Sugeruje to zresztą forma oświadczenia, wyczerpująca zawarte tam wymogi prawne. Rzecznik zaprzeczył przy okazji, jakoby papieska rezygnacja dokonała się pod wpływem jakiejś konkretnej choroby czy depresji. Ks. Lombardi uchylił też rąbka tajemnicy co do przyszłych losów Benedykta XVI. Po ustąpieniu uda się on początkowo do Castel Gandolfo, a następnie, po wyborze następcy, powróci do Watykanu. Ma tam zamieszkać w dawnym klasztorze, do niedawna zajmowanym przez żeńską wspólnotę klauzurową.

opr. ks. Janusz Szpilowski  
fot. cyberteologia.it



Benedykt XVI zasiadał na Tronie Piotrowym niespełna 8 lat.



# Duchowa adopcja dziecka poczętego

*Naród, który zabija własne dzieci,  
jest narodem bez przyszłości.*

(bł. Jan Paweł II do Polaków)

W każdej godzinie i minucie gdzieś na świecie umierają najmniejsi i najbardziej bezbronni – nienarodzone dzieci. One wołają o pomoc również do Ciebie. Nie zwlekaj. Możesz się przyczynić do ich ocalenia, podejmując duchową adopcję. W naszej parafii będzie ona miała miejsce 25 marca 2013 roku, (poniedziałek) na Mszy św. o godz. 6.30 i 17.30.

## Co to jest duchowa adopcja?

Duchowa adopcja jest modlitwą w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Trwa dziewięć miesięcy i polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej – radosnej, bolesnej lub chwalebnej (Ojcze nasz i 10 x Zdrowaś Maryjo) oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców. Do modlitwy można dołączyć dowolnie wybrane dodatkowe postanowienia.

## Jakie mogą być dodatkowe postanowienia?

Dodatkowymi postawieniami mogą być na przykład: częsta spowiedź i Komunia Święta, adoracja Najświętszego Sakramentu, czytanie Pisma Świętego, post o chlebie i wodzie, walka z nałogami, pomoc osobom potrzebującym, dodatkowe modlitwy (np. litanie, nowenny, koronki).

## Czy można podejmować duchową adopcję bez dodatkowych postanowień?

Tak. Dodatkowe postanowienia nie są obowiązkowe, choć adoptujący chętnie je podejmują.

## Jak i gdzie zrodziła się duchowa adopcja?

Powstała po objawieniach w Fatimie, stając się odpowiedzią na wezwanie Matki Bożej do modlitwy różańcowej, pokuty i zadośćuczynienia za grzechy, które najbardziej ranią Jej Niepokalane Serce. W roku 1987 została przeniesiona do Polski. Pierwszy ośrodek duchowej adopcji powstał w kościele OO. Paulinów w Warszawie. Stąd rozprzestrzenia się na cały kraj i poza jego granice.

## Jakie są owoce duchowej adopcji?

Duchowa adopcja skutecznie leczy głębokie zranienia wewnętrzne spowodowane grzechem aborcji. Pozwala matkom odzyskać wiarę w Boże Miłosierdzie, przynosząc pokój ich sercom. Jako bardzo konkretny, bezinteresowny i osobisty dar (modlitwy, ofiary i post) pomaga w szczególności ludziom młodym kształtować charakter, walczyć z egoizmem, odkrywać radość odpowiedzialnego rodzicielstwa, uzdalniając do postrzegania miłości i współzycia oczyma Boga. Ucząc systematycznej modlitwy i pozytywnego działania, pogłębia sens zaniebanych praktyk ascetycznych. Może się stać czynnikiem odrodzenia wspólnej modlitwy i miłości w rodzinie.

## Kto może podejmować duchową adopcję?

Każdy – osoby świeckie, konsekrowane, mężczyźni, kobiety, ludzie w każdym wieku. Jedynie dzieci podejmują ją pod opieką rodziców.

## Ile razy można podjąć duchową adopcję?

Można podejmować ją wielokrotnie, pod warunkiem wypełnienia poprzednich zobowiązań.

## Czy trzeba za każdym razem składać przyrzeczenia?

Tak.

## Czy można adoptować więcej niż jedno dziecko?

Duchowa adopcja dotyczy jednego dziecka.

## Czy wiemy jakiej narodowości będzie dziecko?


Nie wiemy. Imię dziecka zna jedynie Bóg.

## Skąd pewność, że Bóg wysłucha mojej modlitwy?

Naszą pewność opieramy na wierze we wszechmoc i nieograniczone Miłosierdzie Boże. Bóg jest Dawcą Życia i Jego wolą jest, by każde poczęte dziecko żyło i było otoczone miłością rodziców.

dokończenie na str. 10 ➔



<p>_____</p> <p>nazwisko</p> <p>_____</p> <p>imię</p> <p>_____</p> <p>kod, poczta</p> <p>_____</p> <p>miejscowość</p> <p>_____</p> <p>ulica, numer domu</p> <p>_____</p> <p>telefon</p>	<p><b>1. Modlitwa codzienna.</b> Panie Jezu, za wstawiennictwem Twojej Matki, Maryi, która urodziła Cię z miłością, oraz za wstawiennictwem świętego Józefa, człowieka zawierzenia, który opiekował się Tobą po urodzeniu – proszę Cię w intencji tego nienarodzonego dziecka, które duchowo adoptowałem, a które znajduje się w niebezpieczeństwie zagłady. Proszę, daj rodzicom miłość i odwagę, aby swoje dziecko pozostawili przy życiu, które Ty sam mu przeznaczyłeś. Amen.</p> <p><b>2. Codziennie odmawiana jedna tajemnica różańca świętego</b></p> <p><b>3. Przyrzeczone dodatkowe praktyki:</b> _____</p> <p>_____</p>	<p><i>Oddaję moje serce najmniejszemu i bezbronnemu</i></p> 
---	---	---

**Czy jest grzechem, jeżeli danego dnia zapomni się odmówić modlitwę?**

Zapomnienie nie jest grzechem. Grzechem jest świadome i dobrowolne zlekceważenie składanego Bogu przyrzeczenia.

**Czy przerywa się duchową adopcję, gdy zaniedbało się modlitwę przez dłuższy czas?**

Długa przerwa (miesiąc, dwa) przerywa duchową adopcję. Należy wtedy ponowić przyrzeczenie i starać się je dotrzymać. W wypadku krótkiej przerwy należy duchową adopcję kontynuować, przedłużając modlitwę o opuszczone dni.

**Czy duchową adopcję mogą podejmować osoby żyjące w związkach niesakramentalnych?**

Tak, podobnie jak i osoby rozwiedzione.

**Czy ważna jest duchowa adopcja podjęta przez radio?**

Tak. Czy przyrzeczenia duchowej adopcji muszą być składane w formie uroczystej, wyłącznie w kościele w obecności kapłana. Wskazane jest, by przyrzeczenia były przeprowadzane uroczysto, chociaż można je złożyć także prywatnie.

**Czy duchową adopcję mogą podejmować osoby, które nie uczestniczyły w przygotowaniach – chore, niepełnosprawne, w sędziwym wieku?**

Tak. Mogą podejmować ją prywatnie.

**W jaki sposób można złożyć przyrzeczenia prywatnie?**



fot. Life Issues Institute

Odczytać formułę przyrzeczenia (najlepiej przed krzyżem lub obrazem) i od tego momentu przez kolejnych dziewięć miesięcy odmawiać jedną dowolnie wybraną tajemnicę różańca oraz modlitwę w intencji dziecka i rodziców. Dla zapamiętania dobrze jest zapisać datę rozpoczęcia i zakończenia modlitwy.

**Jak krzewić modlitwę duchowej adopcji?**

- Pozyskać kilka osób zainteresowanych duchową adopcją,
- uzyskać zgodę księdza proboszcza na przeprowadzenie przyrzeczeń duchowej adopcji w parafii,
- skontaktować się z ośrodkami duchowej adopcji, gdzie można uzyskać materiały, pełne informacje oraz pomoc w przeprowadzeniu przyrzeczeń.

oprac. ks. Mariusz Wójtowicz

*Fraszki*

**Oczywistość**

Prawda oczywista niesamowicie: na fraszkę i kobietę, najlepsze pokrycie.

**Czekanie**

Wiadomości w skrzynce brak... Po cichu trafia mnie szlag.

**Marzenie**

Gdy rano wstaję to marzę. W noc śni mi się moja kariera. Marzę, że światu pokarzę. Co dzień zaczynam od zera.

**Toast**

Wypijmy za błędy na raty, bo gdy wypijemy naraz świat spisie nas na straty i będzie ambaras.

Gdybyśmy chcieli wypić za błędy i za stracone godziny nie wiedzielibyśmy którędy wracać do domu i rodziny.

**Brama**

Gdy Ci bram nieba Piotr nie otworzy, pamiętaj nie mogło być gorzej.

**Przemoc**

Gołą pięścią wytłumaczysz ile dla mnie znaczysz.

Kamila Mazurek

**Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady!**

Przyrzekamy Ci, z rodziną współpracując w Berlejemskiej Złobek, że oddadźmy wszyscy na straży budzącego się życia. Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak ojcowie nasi walczyli o byt i wolność narodu, płacąc obficie własną krew. Jesteśmy gotowi naciąć smierć poniesie, aniżeli ścierć zadnie bezbrodnych. Dni życia uważać będziemy za najwęższą łaskę Ojca. Wszelkiego Życia i za najcenniejszy Skarb Narodu.

Z Jeszczeńskich Słobów Narodu Polskiego, 1955 r.

**PRZYRZECZENIE DUCHOWEJ ADOPCJI DZIECKA POCZĘTEGO podjętej przez**

\_\_\_\_\_ w czasie uroczystości ślubowania

w dniu \_\_\_\_\_

w kościele pw. \_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

Te słowa odmów i złącz w procesji z damami pokładasz rękę swą w czasie ślubnej podjętności Duchową Adopcję.

Ładnie prosimy o podanie swojego nazwiska, imienia, adresu i telefonu. Ułatwi to Księdzom Duszpasterzom kontakt z Tobą.

Możesz także zobowiązać anonimowość. Złącz w procesji kartkę odcietą i niewypiełoną. Bądźże wstydliwym, że podjęłaś Duchową Adopcję.

# Wszystkimi drogami do Rzymu

Powszechne przysłowie mówi, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Coś w tym jest. Młodzież z całej Europy na przełomie roku 2012/2013 podążyła do Rzymu na kolejne, 35. już spotkanie grupy Taizé. Miałem to szczęście, że w tym czasie również i ja znalazłem się w autobusie, który zmierzał do Wiecznego Miasta. Czas spędzony w Italii to nie tylko poznawanie jednego z piękniejszych miast w Europie, ale także spotkanie wiary i wzajemne ubogacanie się nią. To święta ziemia, gdzie za wiarę w Chrystusa pierwsi chrześcijanie przelewa-

li krew, dając świadectwo o Nim. Wśród niezwykle doniosłych chwil chyba jedną należy szczególnie podkreślić – spotkanie z Ojcem Świętym Benedyktem XVI. Niesamowita atmosfera oraz uniesienie modlitewne i nade wszystko kilka minut w zupełnej ciszy kilkunastotysięcznej grupy młodych ludzi – to robiło duże wrażenie i przybliżyło do Boga. Rzym jest piękny, o jego wyjątkowości szczególnie świadczy architektura sakralna. W przeciągu tych kilku dni mieliśmy możliwość zwiedzenia Bazylik Większych oraz uczestniczyć w nabożeństwach



wraz z młodzieżą z innych krajów. To niezwykle doświadczenie jedności w różnorodności kultur, języków, połączonych tą samą wiarą. Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, jest wiele dróg, ale tylko jedna wiara, wiele języków ale wszyscy znają ten jeden – język miłości do Boga.

Warto więc zadać sobie trochę trudu i wyruszyć w podróż w często niedogodnych warunkach, by spotkać się z Bogiem i drugim człowiekiem. Kolejne spotkania młodych już w wakacje i za rok o tej samej porze. Wszystkim gorąco polecam i zachęcam do wzięcia udziału. Do zobaczenia na kolejnym pielgrzymim szlaku!

kl. Damian Warzecha

\*\*\*

## Zdążyłam...

Zarówno Taizé jak i same spotkania doskonale są mi znane. Spędziłam tam w sumie rok, a spotkań w moim życiu było 11. Tym razem nie pojechałam jednak na spotkania, ale do Rzymu, do Watykanu, aby spotkać się z papieżem Benedyktem XVI, z błogosławionym Janem Pawłem II i ze św. Piotrem, a przy tej okazji z braćmi i wolontariuszami z Taizé (to właśnie dzięki nim zmobilizowałam się do wyjazdu w tym czasie...). Zabrałam ze sobą sporo intencji swoich, rodziny, przyjaciół, a także ledwo poznanych ludzi – jednym słowem: pielgrzymka. W Roku Wiary do Rzymu – najlepszy czas i miejsce. To wszystko można zobaczyć na zdjęciach!

Od lat miałam ogromne pragnienie, by tam pojechać, udało się! Zdążyłam! Otrzymałam błogosławieństwo spotkania z papieżem Benedyktem XVI i pobłogosławił nas wszystkich, na cały rok. Wiara czyni cuda – prawdziwie.

Grażyna A. Dyduła



# Trzy najważniejsze dni — przeżyć na nowo...

Czy przypadkiem nie odnosimy czasami takiego wrażenia, że nabożeństwa, w których bierzemy udział, to powtarzanie w kółko jednego i tego samego? Niedzielną Msza święta, Adwent, Boże Narodzenie, Wielki Post, Wielkanoc – znamy to doskonale. I w pewnym momencie przychodzi znużenie. A przecież liturgia to życie!

Niektóre nabożeństwa szczególnie przypadają nam do gustu. Dzieciaki np. uwielbiają roraty (mam nadzieję, że nie tylko z powodu drobnych upominków wręczanych im ostatniego dnia). W okresie Wielkiego Postu chętnie uczestniczymy w nabożeństwach Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żalach. Dlaczego? Z przyzwyczajenia? Wydaje mi się, że nie tylko. Trzeba poszukać głębiej, w sercu. W Wielkim Poście jakoś wyraźniej dociera do nas prawda, że przecież każdy z nas ma swoją via crucis. Widzimy też, że ktoś już przed nami przeszedł tą drogą. Upadał, ale się podnosił. Spotkał się z niezrozumieniem, fałszywymi oskarżeniami, agresją. Jednak w odpowiednim momencie doświadczył silnych ramion Szymona, poczuł na swojej zakrwawionej twarzy dotknięcie czystej chusty, zobaczył łzy współczucia. Tak właśnie wygląda cała prawda o Jezusie. Tak wygląda cała prawda o mnie i o Tobie. Idziemy na Gorzkie Żale z nadzieją, że wspólna modlitwa i rozważania pasyjne przenikną nasze serca. Po co to wszystko? Aby jak najlepiej przygotować się do przeżycia trzech najważniejszych dni w historii świata. Aby na nowo spróbować przejąć się tym, co spotkało Chrystusa pod koniec Jego ziemskiej wędrówki. Trzy dni, od których zależy nasz los, nasze szczęście.

Właściwe przygotowanie się do przeżycia uroczystości Zmartwychwstania Pana jest uzależnione od naszego wewnętrznego zaangażowania. Bez wątplenia łatwiej zaangażować się w coś, co rozumiemy. Liturgia Triduum Sacrum (obejmująca Wielki Czwartek Wieczery Pańskiej, Wielki Piątek Męki i Śmierci Pana oraz Wielką Sobotę Wigilii Paschalnej) jest pełna symboli, o których znaczeniu warto wiedzieć. Spróbujemy teraz przejść wspólnie od Wielkiego Czwartku aż do Wielkiej Soboty, by wydobyć ukryte piękno i wymowę poszczególnych znaków i symboli liturgicznych.

Wielki Czwartek przenosi nas do Jerozolimy. Spróbujmy usiąść razem z Apostołami w Wieczerniku, gdzie Chrystus już za chwilę zatroszczy się o to, aby zostać z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28,20). Msza Wieczery Pańskiej jest pamiętką ustanowienia sakramentów Najświętszej Eucharystii i Kapłaństwa. W niektórych parafiach praktykuje się obrzęd umycia nóg. Następuje on bezpośrednio po homilii. Jest to przypomnienie fundamental-



nej zasady, jaką powinien kierować się każdy chrześcijanin – przykazaniem miłości. Chrystus umywając nogi swoim uczniom chciał im pokazać, iż Kościół nie jest po to, aby mu służyło lecz aby służyć. Obrzęd ten nazywany jest mandatum od łacińskiego tłumaczenia słów Jezusa: Mandatum novum do vobis – Przykazanie nowe daję wam. Po modlitwie po Komunii św. kapłan przynosi Najświętszy Sakrament do przygotowanej uprzednio ciemnicy. Jest to znak uwięzienia Chrystusa. Zwyczaj ten swoją historię sięga XII wieku. Tabernakulum pozostaje puste. Po zakończonej Mszy Świętej następuje obnażenie ołtarza. Ołtarz jest symbolem Jezusa Chrystusa. Dlatego też obnażenie ołtarza oznacza odarcie Jezusa z szat podczas męki krzyżowej. Niektórzy widzą w tym symbolu również opuszczenie przez najbliższych oraz

rezygnację z najmniejszych pozorów bóstwa dla naszego zbawienia. Do X, XI wieku ta symbolika była stosowana codziennie. Po każdej Mszy św. zdejmowano z ołtarza obrusy, aby przed następną je nałożyć. Od Mszy Wieczery Pańskiej aż do Liturgii Światła w Wielką Sobotę nie używa się dzwonków. Zamiast nich w kościołach słyszymy kołatki. To także znak żałoby po Zbawicielu, który odchodzi. Rodzaj „postu dla uszu”, tak jak „postem dla oczu” są zakryte od V niedzieli Wielkiego Postu krzyże i obrazy w kościołach. Używanie kołatek jest znane od czasów karolińskich.

Liturgia Wielkiego Piątku prowadzi nas stromo na górę Kalwarii. Rzymskie zwyczaje wykonywania straceń wskazują, że Kalwaria leżała poza miastem. Wcześniej znajdźmy się w pałacu najwyższych kapłanów i w twierdzy Antonia, gdzie rezydował namiestnik Cezara – Piłat. Wejdziemy w atmosferę czystej nienawiści i wołającej o pomstę do nieba niesprawiedliwości. Otrzeźmy się o piekło na ziemi, do którego zstąpił Zbawiciel. Poznamy sens ofiary, tej która jest wierzchołkiem miłości, bo wszak nie ma większej miłości, niż gdy ktoś życie swoje oddaje za wszystkich, także za nieprzyjaciół swoich. W tym dniu nigdzie na świecie nie celebrować się Mszy św. To najważniejszy symbol tego dnia. To jeden z niewielu dni w roku, w którym Kościół nakazuje swoim wyznawcom post ścisły, czyli jakościowy i ilościowy (przypomnijmy: trzy bezmięsne posiłki w ciągu dnia, w tym jeden do syta). Tradycja poszczenia w Wielki Piątek ma swój początek już 100 lat po śmierci Chrystusa. Nazywano ten post „postem współczucia”. Był znacznie surowszy od dzisiejszego poszczenia. Chrześcijanie odmawiali sobie w tym dniu zarówno pokarmu, jak i napoju. W Wielki Piątek celebrans używa czerwonego koloru szat. W przeszłości w liturgii Wielkiego Piątku używano koloru czarnego. Obecnie używa się koloru czerwonego. Jest to znak królewskości Chrystusa i Jego zwycięstwa nad śmiercią oraz znak Jego najwyższego męczeństwa we własnej krwi na krzyżu. Jest to też kolor męczenników, którzy w Chrystusie widzieli swój ideał i wzór, a w posłuszeństwie Bogu aż do śmierci – źródło własnej ofiary i własnego triumfu. Liturgia rozpoczyna się bardzo wymownym symbolem. Kapłan w ciszy udaje się do ołtarza. Oddaje mu cześć i pada na twarz (prostratio). To pierwszy, przejmujący symbol liturgii Wielkiego Piątku. Celebrans, wychodząc w zupełnej ciszy przed ołtarz, pada przed nim twarzą do ziemi. To nie tyle gest prostego uniesienia, ale także uznanie winy, postawa szoku, który rodzi się ze świadomości, że przez nasze grzechy jesteśmy współwinni śmierci Chrystusa na

krzyżu. Padamy na twarz przed manifestacją Bożej obecności, uznając, że Krzyż jest prawdziwym „krzewem gorejącym”, miejscem ostatecznego objawienia ognia Bożej miłości, który choć płonie, to nie niszczy. Prostratio jest symbolem rzadko używanym w liturgii – tylko podczas wyjątkowych okazji. Poza Wielkim Piątkiem pojawia się przy sakramencie święceń. Nabożeństwo wielkopiątkowe ma następującą budowę:

- liturgia słowa Bożego, kończąca się modlitwą powszechną,
- uroczysta adoracja Krzyża,
- wspólna Komunia święta,
- procesja do Grobu Pańskiego.

Liturgia słowa Bożego mówi nam o Bożym planie zbawienia człowieka, który Bóg objawiał narodowi wybranemu przez proroków. W IV pieśni o Słudze Jahwe proroka Izajasza słyszymy wizję odkupieńczej śmierci Chrystusa. W drugim czytaniu słyszymy wyznanie wiary pierwotnego Kościoła, a w Ewangelii – opis Męki Chrystusa. Kluczem do zrozumienia podanych przez św. Jana faktów jest Boża miłość. Modlitwa powszechna to kolejny element, który ma swoje źródło w tradycji pierwotnego chrześcijaństwa. Modlitwa za wszystkich, bo za wszystkich umarł Chrystus. Jej „powszechność” wyraża się w trosce, aby nie zmarnowała się ani odrobina odkupieńczej krwi Chrystusa, który umiera za zbawienie świata. Modlitw wielkopiątkowych jest dziesięć. Każda ma taką samą strukturę. Na początku następuje wezwanie do modlitwy, podanie intencji, chwila ciszy i zebranie błagań w modlitwie, które wierni potwierdzają w uroczystym Amen – „Niech się tak stanie”.

Podobnie jak wiele innych elementów liturgii wielkopiątkowej, adoracja Krzyża wywodzi się z Jeruzolimy. Później przejęły ją inne wspólnoty. Dokumenty wskazują, że w Rzymie znano ją już w VII wieku. Z Rzymu trafiła do Frankonii, gdzie obrzęd udramatyzowano, odsłaniając uroczyscie krzyż przy śpiewie znanej nam dziś antyfony: „Oto drzewo krzyża”. Słowa nawiązują wprost do pierwszego drzewa w Piśmie Świętym, którego owocem była śmierć. Owocem tego drzewa jest życie. To jedyny dzień w roku, kiedy kapłani przyjmują Komunię św. tylko pod postacią chleba. Choć nie sprawuje się w tym dniu Eucharystii, to nie odgradza się chrześcijan od Bożego pokarmu, przyjmując wcześniej konsekrowane eucharystyczne Postaci. I ten punkt liturgii ma bogatą historię. Ostatecznie w 1970 roku przywrócono w tym dniu Komunię św. wiernych. Ostatni element liturgii Wielkiego Piątku to procesja do Grobu Pańskiego. Historycz-

nie ujmując, najmłodszy, bo tradycja ta liczy niewiele ponad 1000 lat. Z X wieku pochodzą pierwsze świadectwa o składaniu krzyża Chrystusa w grobie. Później przenoszono do „grobu” także Eucharystię. Przeniesienie Eucharystii przypomina zdjęcie z krzyża i pogrzeb Chrystusa. Ostatnia modlitwa przy grobie wskazuje jednak nadzieję: „Chryste, nasze Zmartwychwstanie i Życie, podźwignij nas z grobu grzechów”. Bogate wystroje grobu mają wymiar katechetyczny. Przypominają o znaczeniu śmierci i zmartwychwstania Zbawiciela oraz wzywają do nawrócenia i czynienia pokuty. W przeszłości każdy, kto tylko mógł, wstępował do kościoła choć na chwilę, by z nadzieją popatrzeć na odsłonięty krzyż, by czuć u grobu Pana wraz ze stojącą na baczność strażą.

**Wigilia Paschalna** jest świętem wszystkich świąt, uroczystością nad wszystkimi uroczystościami. Jest szczytem Triduum Paschalnego – trzech dni przeżywania najważniejszych wydarzeń, które stanowią fundament naszej wiary. Jest ona kluczem do zrozumienia wszystkiego, co się działo, co się dzieje i co będzie się działo. Jest celebracją wydarzenia unikalnego, które jak żadne inne, odmienia człowieka i świat. Nie ma takich słów, które potrafiłyby oddać w pełni znaczenie tego wydarzenia. Wszystkie są zbyt małe, aby je objąć. Wigilia Paschalna nie jest jedynie przypomnieniem wydarzenia. Ona jest tym wydarzeniem. W celebracji liturgicznej ono się rzeczywiście dzieje, albowiem w liturgii jest zawsze „dziś”. W Wigilii Paschalnej odnawiamy doświadczenie tajemnicy Kościoła, do którego weszliśmy przez bramę chrztu św. Przypominając sobie o miłosnym Bożym planie zbawienia, wchodząc w jego historię – dotykamy rzeczy najbardziej przyszłych, trwając w oczekiwaniu przyjścia Pana. Z ciemności do światła, z grzechu do łaski, ze śmierci do życia. To wszystko ma wyrazić obrzęd, który rozpoczyna świętowanie Paschy. W ustalonym czasie gromadzimy się przed kościołem, gdzie następuje poświęcenie nowego ognia. Prosta symbolika przedstawia w skrócie tajemnicę odkupieńczej śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Tak jak ogień – Chrystus oświeca, ogrzewa i oczyszcza. Paschał to duża świeca z wosku. Jest ona zapalana od poświęconego ognia i uroczyscie wnoszona do ciemnego kościoła. Symbolizuje Chrystusa Zmartwychwstałego – światłość świata, znak nadziei na wieki. Wyrzyty na nim krzyż oznacza odkupieńczą śmierć Chrystusa. Pięć otworów to symbole Jego zbawczych ran, a pierwsza i ostatnia litera greckiego alfabetu oznacza panowanie nad czasem. Po zakończeniu okresu wielkanocnego paschał stawia

się obok chrzcielnicy. To od niego zapala się świeca przy chrzcie dziecka, jako znak jego włączenia przez chrzest do Mistycznego Ciała Chrystusa – Kościoła.

Exultet to starożytny hymn chrześcijan. W różnych formach znany od IV wieku. To jedna z najpiękniejszych modlitw Kościoła. Pochwała paschału symbolizującego Chrystusa. Podkreśla ciągłość historii zbawienia, której ukoronowaniem jest przynoszące radość wszystkim wydarzenie paschalne. W rozbudowanej Liturgii Słowa Wigilii Paschalnej słyszymy opowieść o działaniu Boga dla ratowania człowieka. Wybór siedmiu czytań stanowi główne punkty scenariusza podjętego przez Boga, który nazywamy planem zbawienia. Pomimo ludzkich występków, buntów, przeciwstawiania się Bogu, Pan nigdy go nie zaniechał, ale wypełnił, posyłając na świat swojego Syna Jednorodzonego. Symbolika kryje się także w liczbie „siedem”. Siedem to trzy plus cztery. Trzy to liczba Boga, a cztery to liczba świata. Razem daje siedem i oznacza przymierze.

Na liturgię chrzcielną Wigilii Paschalnej składają się cztery elementy: Litania do Wszystkich Świętych, błogosławieństwo wody chrzcielnej, chrzest i bierzmowanie (jeśli są kandydaci) oraz odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Chrzest jest bramą. To w tym sakramencie zostaliśmy zanurzeni w śmierci i zmartwychwstanie Chrystusa, aby w Nim powstać do nowego życia. W chwili chrztu zaciągnęliśmy pewne zobowiązania i złożyliśmy (zazwyczaj czynią to rodzice dziecka) zobowiązania: wiary i wyrzeczenia się zła. W Wielką Sobotę jest czas, aby do tych przyrzeczeń wrócić i je odnowić. Liturgia Eucharystyczna to ostatnia i zarazem szczytowa część liturgii Wigilii Paschalnej. Warto zaznaczyć, że nie jest to Msza św. Wielkiej Soboty, ale Niedzieli Zmartwychwstania. Pełna radości, bo w sposób najdoskonalszy urzeczywistnia Paschę Pana.

Procesja rezurekcyjna jest uroczystym ogłoszeniem prawdy o Zmartwychwstaniu Pańskim, manifestacją wiary chrześcijan – na wzór kobiet, które po doświadczeniu pustego grobu poszły ogłosić tę wieść uczniom. Procesja jest też symbolem wędrówki Nowego Ludu Bożego razem ze swoim Panem do ojczyzny niebieskiej.

Jak widać, liturgia Triduum Sacrum jest niezwykle piękna i bogata. Aby przejść razem z Chrystusem od Wieczernika przez Getsemani, pałac Heroda, pałac Piłata, Drogę Krzyżową, Golgotę aż po poranek Zmartwychwstania warto znać wymowę i znaczenie symboli i znaków, które przenikają liturgię tych trzech najważniejszych dni. I przeżyć je na nowo.

ks. Arkadiusz Kabaj

# Przygoda z wiarą...

## część II

„O Jezu!”, „Jezu Chryste!” czy „Jezus, Maria!” – ludzie często tak wołają. Kiedy coś zaboli, kiedy przychodzi zła wiadomość czy nieszczęście, kiedy puszczają nerwy, kiedy jakaś sytuacja przerasta człowieka. To brzmi jak wołanie o ratunek. Człowiek podświadomie wzywa kogoś silniejszego, zgodnie z zasadą „jak trwoga, to do Boga”. To normalna, zdrowa reakcja. Wzywaniu imienia „Jezus” w tych trudnych, kryzysowych sytuacjach jest jakąś nieuświadomioną formą wyznania wiary w to, że Jezus jest zbawicielem. Słowo „zbawić” znaczy bowiem dokładnie: ocalić z nieszczęścia, uratować od śmierci, uwolnić od niebezpieczeństwa i tym samym zapewnić opiekę, pokój, życie, zwycięstwo. Imię „Jezus” oznacza w hebrajskim: „Bóg zbawia”.

Kiedy popatrzymy na strukturę wyznania wiary, zauważymy, że w samym środku znajdują się słowa poświęcone Jezusowi Chrystusowi. Co więcej, to właśnie Jemu poświęcono najwięcej miejsca. Czy to przypadek? Nie! Słowa „Wierzę w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego” są rzeczywiście centrum chrześcijańskiego wyznania wiary. To także samo serce Dobrej Nowiny – Ewangelii, to główna prawda przekazywana w katechezie. Prawda, która jest jednocześnie Osobą, Wydarzeniem. Już św. Paweł mówił, że głoszenie Chrystusa wydaje się wielu głupstwem i skandalem. Dzisiaj jest dokładnie tak samo. Chrześcijaństwo głosi, że jedynie w Chrystusie jest zbawienie. Chrześcijaństwo to nie suma nauk, nakazów, instytucji czy struktur. To przede wszystkim Jezus Chrystus i wspólnota z Nim. Chrześcijaninem jest ten, kto wierzy w Jezusa Chrystusa, kto żyje z Niego i dla Niego. Kto patrzy na całą rzeczywistość w Jego świetle. Dlatego tak ważna jest świadomość tożsamości Jezusa: kim On jest? Kim jest dla mnie?

### Jezus, który jest Chrystusem

Imię „Jezus” (hebr. Jeszua, Jehoszua) nie było zarezerwowane dla kogoś wyjątkowego, było ulubionym imieniem Izraelitów. Nawet dzisiaj zdarzają się ludzie noszący to imię. To imię wskazuje na

„ziemskiego Jezusa”, czyli konkretnego, historycznego człowieka. Najważniejszym źródłem wiedzy o życiu Jezusa z Nazaretu jest Nowy Testament. Pozabiblijne wiadomości o Jezusie są późniejsze, nieliczne i skąpe. Nikt jednak z poważnych uczonych nie kwestionuje dziś faktu, że Jezus żył rzeczywiście w Palestynie i około 30 roku n.e. poniósł śmierć krzyżową w Jerozolimie z rozkazu rzymskiego namiestnika Poncjusza Piłata. Dla wiary bardzo ważny jest fakt prawdziwego człowieczeństwa Jezusa. Co ciekawe, już w pierwszych wiekach historii Kościoła pojawiały się opinie sugerujące, że Jezus miał tylko pozorne ciało i cierpiał tylko z pozoru.

Greckie słowo „Chrystus” jest odpowiednikiem hebrajskiego Mesjasz (Masiach) i oznacza „namaszczony”. W Starym Testamencie to pojęcie oznaczało misję powierzoną komuś przez samego Boga. Namaszczano olejem królów, kapłanów i proroków. Mówimy nieraz, że ktoś robi coś z namaszczeniem, czyli w sposób podniosły, uroczysty. To echo pierwotnego sensu namaszczenia.

Izraelici żyli nadzieją, że pojawi się Mesjasz, czyli ktoś namaszczony przez samego Boga, kto zrealizuje idealne królestwo Boże i zapewni trwałe szczęście Izra-

ela. Ewangelie głoszą, że Jezus z Nazaretu jest spełnieniem tych nadziei, jest obiecany Mesjaszem = Chrystusem. Najdoskonalszym potwierdzeniem autentyczności Jego misji jest zmartwychwstanie.

Benedykt XVI podkreśla nierozłączność słów „Jezus Chrystus”. Pierwsze oznacza osobę, drugie urząd (dzieło, misję). Nie można oddzielić jednego od drugiego. „Ja” Jezusa jest dziełem, a dzieło to „ja”. On jest tym, co czyni, i daje siebie; Jego dziełem jest oddanie siebie samego. Nie można też nauki Jezusa oddzielać od Jego Osoby. Pojmować Go jako Chrystusa oznacza być przekonany, że daje On w swym słowie sam siebie. On się tak utożsamia ze swoim słowem, że „ja” i słowo nie dają się odróżnić: On jest Słowem. Decydująca wypowiedź wiary o Jezusie leży w nierozłącznej jedności dwóch słów „Jezus Chrystus”, w której ukrywa się tożsamość egzystencji i posłannictwa.

### „Bóg z Boga”

Nauczanie Jezusa, Jego cuda rodziły i nadal rodzą pytanie: „Kim On jest?”. Lista odpowiedzi jest długa. Apostoł Piotr, pytany przez Jezusa, odpowiada: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16). To wyznanie stanie się wyznaniem wiary Kościoła. Jak rozumieć słowa „Syn Boży”? W Starym Testamencie ten tytuł odnosił się do aniołów, do ludu wybranego, do króla Izraela. Oznaczał on więc przybrane synostwo, szczególną bliskość między Bogiem a stworzeniem. W odniesieniu do Jezusa ten tytuł nabiera innego sensu. Relacja między Bogiem Ojcem a Jezusem jest wyjątkowa. Jezus sam rozróżnia: Ojciec mój i Ojciec wasz (por. J 20,17),



Ziemia Święta, Góra Tabor zwana także Górą Przemienienia.

fot. wordpress.com



Ziemia Święta, Wieczernik.

fot. www.catholicbridge.com

sam określa siebie jako „Jednorodzonego” Syna Boga (J 3,16). To wszystko oznacza, że Jezus nie jest „przybranym” synem Boga, człowiekiem adoptowanym przez Boga w czasie ziemskiego życia.

Odwrotnie, Jezus jest odwiecznym Synem Boga, który stał się człowiekiem. Credo nicejskie rozszerza w tym miejscu formułę Składu Apostolskiego, akcentując znak równości w bóstwie Boga Ojca i Jego Syna. Wypowiadamy te słowa podczas niedzielnej Eucharystii: „I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu, a przez Niego wszystko się stało. On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba”. Jezus nie jest ani „półbogiem”, ani „nadczłowiekiem”. Jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem.

Trzeba jeszcze przez chwilę zatrzymać się nad sensem słowa „Pan” w odniesieniu do Jezusa. W kościelnym języku posługujemy się nieraz zbitką „Pan Jezus”. Nie chodzi tutaj o grzecznościowe wyrażenie typu „Pan Kowalski” czy „Pan Jerzy”. Słowo „Pan” jest także wyznaniem wiary w Jezusa. W Starym Testamencie „Pan” (gr. Kyrios) jest określeniem samego Boga Jahwe. To słowo odniesione do Chrystusa oznacza więc to, że w Nim pojawia się Bóg, że chwała należna samemu Bogu przysługuje także Jezusowi.

Słowo „pan” w starożytności było tytułem władcy. Tak nazywano cesarza rzymskiego, którego uznawano za ziemskiego boga. Chrześcijanie, nazywając Jezusa Chrystusa Panem, mówili tym samym, że to nie cesarz, lecz Jezus Chrystus jest

prawdziwym władcą świata, gwarantem życia, porządku i pokoju, On jest prawdziwym władcą mojego życia. Okres rzymskich prześladowań świadczy o tym, że chrześcijanie to wyznanie traktowali z całkowitą powagą. Nie chodziło im o pobożny tytuł, ozdobnik bez większego znaczenia, ale krył się za tym osobisty wybór, stanowcza decyzja uznania w Jezusie tego, kto kieruje ich życiem, kto nadaje mu orientację. Wyznanie Jezusa jako Pana oznaczało, i oznacza, wewnętrzną wolność od wszelkich ziemskich władców i zależności. To dobrze, że wołamy często „O Jezu!”, rzecz w tym, abyśmy wołali świadomie i z wiarą.

#### Dlaczego Bóg stał się człowiekiem?

Wyznajemy w Credo: „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba”. Chodzi więc o nasze ocalenie, o ostateczne uleczenie z grzechu i ze śmierci. Można powiedzieć tak: Bóg przyszedł do nas po to, aby wyznaczyć nam swoją miłość. Aby powiedzieć każdemu z nas: „kocham Cię, chcę być Twoim Bogiem”. To jest Słowo, które do nas dotarło przez Jezusa. Aby człowiek je zrozumiał, to Słowo musiało przemówić w ludzkim języku, dlatego właśnie stało się ciałem. Wcielenie to najlepsza odsłona tajemnicy Boga. Kiedy apostoł Filip poprosił Jezusa: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”, usłyszał w odpowiedzi: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,8–9). Czyli każde słowo, ale i każdy czyn Jezusa objawiają coś z tajemnicy samego Boga. Człowieczeństwo Jezusa było widzialnym znakiem (sakramentem) niewidzialnego Boga. Jednocześnie Jezus pokazał, co znaczy być człowiekiem. Jedno z ulubionych zdań Jana Pawła II brzmiało: „Chrystus

objawił człowiekowi samego człowieka”. Czyli ukazał najpełniejszy, najpiękniejszy wzór człowieczeństwa. Jedność Boga i człowieka, która jest w Chrystusie, jest zapowiedzią spełnienia najgłębszej ludzkiej tęsknoty: być jak Bóg. „Syn Boży stał się człowiekiem, aby nas uczynić Bogiem” – to mocne zdanie św. Atanazego cytuje katechizm (KKK 460). W raju pierwsi ludzie chcieli być jak Bóg, ale sami – bez Boga, a właściwie wbrew Bogu. Zakończyło się to katastrofą. Dzięki Chrystusowi rozumiemy, że człowiek może stać się jedno z samym Bogiem. „Wcielenie uczy nas, że Bogu i człowiekowi cudownie jest być razem”

Wyznanie wiary mówi tylko o tajemnicy Wcielenia (poczęcie i narodzenie) oraz tajemnicy Paschy (męka, śmierć, zstąpienie do piekieł, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie). Jednak całe ziemskie życie Jezusa miało charakter objawienia, czyli odsłaniało prawdę o Bogu. Także wszystkie słowa i czyny Jezusa prowadziły do jednego celu: do zbawienia człowieka. Rzecz jasna, znaczenie Wcielenia i Paschy jest decydujące, i dlatego znajdują one swoje osobne miejsce w wyznaniu wiary. Ewangelie nie przekazują wielu informacji, które zaspokajałyby ludzką ciekawość. Niewiele wiemy o ukrytym życiu Jezusa w Nazarecie, nie mamy też pełnej relacji z Jego działalnością publiczną. To, co znajduje się w Ewangeliach, zostało napisane, „abyście uwierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście, wierząc, mieli życie w imię Jego” (J 20,31).

Najnowszym przypomnieniem o znaczeniu całości życia Jezusa są tzw. tajemnice światła wprowadzone do Różańca przez Jana Pawła II: 1. Chrztost w Jordanie; 2. Wesele w Kanie; 3. Głoszenie królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia; 4. Przemienienie na górze Tabor; 5. Ustanowienie Eucharystii. Każda z tych tajemnic jest objawieniem królestwa Bożego, które nadeszło w Osobie Jezusa. Królestwo Boże jest podstawowym tematem nauczania Jezusa. Nie chodzi tutaj o żadną widzialną strukturę czy państwo. Chodzi o rzeczywistość duchową – o to, by człowiek pozwolił Bogu być Bogiem, czyli poddał swoje życie Jego panowaniu. Władza kojarzy się nam na ogół z przemocą, siłą, ograniczeniem wolności czy uciskiem. Bóg włada inaczej: włada tylko miłością. Wstrząsającym gest umywania nóg Apostołom był wymownym ukazaniem, że Bóg chce panować, ale jako sługa. Taka jest logika królestwa Bożego.

ks. Janusz

Oknem młodych

# Zagrożenia moralno-społeczne zamieszkania ze sobą przed ślubem

Uczniom klas maturalnych II Liceum Ogólnokształcącego im. Orła Białego w Bochni zadano pracę zaliczeniową na temat zagrożeń moralnych i społecznych wynikających ze wspólnego zamieszkania ze sobą jeszcze przed ślubem. Otrzymane prace oraz ich treść okazały się być bogate w treść, a przy tym bardzo zdumiewające. Uczniowie liceum zauważają, że modny i bardzo lansowany dziś styl mieszkania ze sobą przed ślubem okazuje się mieć poważne konsekwencje moralne oraz społeczne, a niekiedy również i psychiczne. Nie sposób było pozostać tylko przy ocenach i scharakteryzować tak cenne spostrzeżenia do teczki – archiwum katechety. Za zgodą uczniów publikujemy poukładany zbiór ich mądrych myśli, opinii oraz stanowiska. W całości artykuł ten składa się z pisemnych wypowiedzi uczniów.

## „Strasznie ranią Moje Najświętsze Serce grzechy nieczyste...” (Jezus)

Wspólne mieszkanie przed ślubem jest dość powszechnie praktykowane we współczesnym świecie i dlatego staje się tematem częstych dyskusji, a nawet badań naukowych. Taką postawę nazywa się w tych kręgach kohabitacją. Termin ten pochodzi od łac. *co-habitatio*, co oznacza „wspólne zamieszkanie z kimś”. Warto zastanowić się, czym kierują się młodzi, wybierając taki styl życia i dlaczego Kościół sprzeciwia się temu, widząc w tym zachowaniu wielkie zagrożenie społeczno-moralne.

Młodzi najczęściej tłumaczą się, że mieszkanie przed ślubem zwiększa szanse na szczęście małżeńskie, gdyż pozwala sprawdzić, czy partnerzy będą tworzyć udany związek w przyszłości, czy nie. Sugerują też, że w sytuacji nieporozumień i konfliktów łatwiej zakończyć związek kohabitacyjny niż małżeństwo. Młodzi próbują usprawiedliwiać swoje postępowanie na wszelkie możliwe sposoby.

Wygoda i względy ekonomiczne poprzez podział wydatków, zwłaszcza wśród studentów, również są zaliczane do korzyści wspólnego zamieszkania.

„Moim zdaniem – pisze Andżelika – dwoje ludzi mieszkających bez ślubu to związek osób symulujących, udających, inaczej mówiąc «bawiących się w małżeństwo». Zło konkubinatu i „wolnych związków” wynika nie tylko z samego faktu złamania VI i IX przykazania Dekalogu, ale również z powodu grzechu publicznego, ponieważ jest publicznym zgorszeniem, złym przykładem. Osoby takie nie mogą przystępować do sakramentów św. zwłaszcza Komunii św. Pod-

czas spowiedzi św., jeśli nie wyrażą chęci poprawy, nie otrzymają rozgrzeszenia. Jezus powiedział do swoich uczniów: *Niepodobna, żeby nie przyszły zgorszenia; lecz biada temu, przez którego przychodzą. Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych* (Łk 17,1-2). Tomasz stwierdza, że „młodzi ludzie, dopiero co poznający się, patrząc na innych mieszkających ze sobą bez ślubu, pomyślą, że jest to poprawne, czyli normalne za-



chowanie chrześcijan, przez co sami mogą zacząć taką praktykę”. „Zatem zaburza ta praktyka pewną harmonię i ład społeczny. Burzą wartości człowieka, który podąża za modą, a nie za sercem i sumieniem” – dopowie Justyna. „Dla wielu osób decyzja o zamieszkaniu razem przed ślubem to po prostu ucieczka od odpowiedzialności, od zobowiązań i dojrzałych decyzji” – napisze Natalia. „To bardzo wygodne życie, jednak czy jest to prawdziwa miłość? Raczej można określić jako przyjemność ze wspólnego zamieszkania” – to opinia Justyny. Ga-

biela cytuje znane dziś powiedzenia młodych: „co w moim życiu zmieni jakiś papierek” lub „czy podpisanie papierka i powiedzenia «tak» przed Bogiem coś zmieni, czy moja miłość stanie się mocniejsza” i zauważa, że takie myślenie jest błędem, konkludując pytaniem: „a czy ten ktoś się zastanowił, czy w jego sercu jest Jezus? Czy na pewno kocha tę osobę, z którą pragnie zamieszkać? Gdyby naprawdę wiedział, czym jest to uczucie, to nie narażałby tej drugiej strony na takie niebezpieczeństwo, jakim jest zerwanie więzi z Bogiem, czyli grzech ciężki”.

Prawdą mogłoby być stwierdzenie, iż poprzez wolne zamieszkanie, partnerzy mogą się lepiej poznać, jednak należy pamiętać o tym, że ludzie się zmieniają zarówno pod względem charakteru, jak również podejścia do życia. Modyfikacji ulegają także oczekiwania wobec partnera. „W związku z tym, patrząc tylko na ten walor zamieszkania ze sobą, nie mamy pewności, czy się nie rozczarujemy – zauważy Jadwiga. Proces dopasowania kończy się wraz ze śmiercią współmałżonka, bo każdy z nas ma inny charakter”.

Innym zagrożeniem, które się pojawia, to problem związany z decyzją o legalizacji związku, która to może być odkładana w czasie. W związku z tym druga osoba może być zwodzona obietnicą o małżeństwie przez długie lata, co może w konsekwencji doprowadzić do rozpadu związku. Może to odegrać bardzo znaczącą rolę w psychice człowieka, powodując nawet negatywne spojrzenie na drugiego i zwątpienie w prawdziwą miłość.

## „Ile grzechów w narzeczeństwie tyle krzyży w małżeństwie”

Wspólne mieszkanie ze sobą jest dla młodych również wielką pokusą. Znanne porzekadło mówi: „Jeżeli chłopak i dziewczyna śpią razem w jednym łóżku, to na pewno nie odmawiają razem różańca”. Niejednokrotnie młodzi pragną sprawdzić się także pod względem fizycznym, a przecież współżycie przed ślubem jest utratą czystości, którą powinniśmy ofiarować naszemu współmałżonkowi po



ślubie. Jeżeli okaże się po ślubie, że jest impotentem, małżeństwo jest nieważne.

„Współżycie przedmałżeńskie jest niemoralne, gdyż zaprzecza prawdziwej miłości (Agape), która wymaga wielkiego poświęcenia, stałego zaangażowania ze strony obu partnerów oraz wzajemnej troski i odpowiedzialności za siebie” – dopowie Paulina. „Młodzi nieraz myślą «zakochamy się, zamieszkamy razem, jeśli wszystko będzie OK – to zaręczymy, jeśli nie, to poszukamy kogoś innego» – to nieodpowiedzialne” – zauważy Natalia. „Kobiety potrzebują poczucia bezpieczeństwa i świadomości bycia kochaną i chronioną. Mężczyznami częściej kieruje seks. Niejednokrotnie kobieta ulega namowom partnera. Jednakże jaką wartość będzie miała kiedyś tak długo oczekiwana noc poślubna?” – pyta Jadwiga. Straci zupełnie swój urok: „co zostanie nam na później, gdy wszystko już odkryliśmy” – śpiewa Mateusz Mijał. „Według Jacka Pulikowskiego współżycie przed ślubem odbija się w nas w przyszłości, prowadząc do zdrad. A w związku z tym jeszcze jedno zagrożenie, jakim jest ciąża z partnerką czy przypadkowo napotkaną osobą. Zazwyczaj nieplanowana, a z tym nieraz ryzyko myśli i czynów o dokonaniu zabicia nienarodzonego jeszcze dziecka. To co w małżeństwie jest błogosławieństwem, w wolnym związku może okazać się przekleństwem” – zauważa Krzysztof.

### Spójrzmy za „Dziki” Zachód

Ponieważ zjawisko, o którym mowa, pojawiło się dużo wcześniej na Zachodzie, można tam już zbadać jego długotrwałe efekty. Przeprowadzone w USA badania zebrane i skomentowane w książce Glenna T. Stanton „Obrączka wszystko zmienia. Ukryte skutki konkubinatu i zdecydowane korzyści małżeństwa”, pokazują kilka interesujących trendów i pewien mechanizm, który warto wziąć pod uwagę, że mieszkanie przed ślubem stanowi poważne ryzyko dla jakości i trwałości zawieranego w późniejszym terminie małżeństwa. Małżeństwa poprzedzone okresem zamieszkania charakteryzują się wyższą częstością separacji i rozwodów niż małżeństwa zawierane bez wcześniejszego zamieszkania razem. Istnieje też 50% prawdopodobieństwo, że związek ulegnie rozpadowi, jeśli przynajmniej jeden z małżonków zamieszkiwał wcześniej bez ślubu, w porównaniu ze związkiem osób, które nie kohabitowały przed ślubem. Naukowcy dowiedli też, że szczególnie zagrożeni rozwodem są ci, którzy zamieszkiwali przed ślubem z wieloma partnerami. Jak podsumował jeden z profesorów

z Denver w USA: *pary mieszkające ze sobą przed ślubem są niestety o wiele mniej zainteresowane tym, by małżeństwo przetrwało, najwyraźniej zbyt nisko je cenią*. Wspólne zamieszkanie przed ślubem może doprowadzić do takich zachowań jak: niska samoocena, gorsze umiejętności komunikacji i współpracy, trudności w realizowaniu planów. Według badań coraz więcej dzieci rodzi się w związkach poza małżeńskich. I tu pojawia się kolejny problem moralno-społeczny, co do rozwoju psychicznego dziecka. „Jeżeli młodzi zdecydują się później na zawarcie małżeństwa, dziecko ma szansę na wychowanie się w normalnej rodzinie. Jeżeli zaś ich drogi się rozejdą, to dziecko poniesie konsekwencje za błędy rodziców” – Klaudia. „Według mnie, aby ze sobą mieszkać, trzeba być pewnym, że się kogoś kocha, a nie zobaczyć, czy razem potrafimy przetrwać” – Daria.

### Zakończenie

Nie ma wątpliwości, że zjawisko to jest zagrożeniem wspólnoty małżeńskiej i rodziny XXI w. Skoro argumenty młodych mieszkających ze sobą zostały naukowo i moralnie obalone, warto głębiej zastanowić się nad sensem wolnego zamieszkania przed ślubem. Ludzie żyjący w wolnych związkach mają relatywny stosunek do stabilizacji, a raczej zakładają jej brak. Nie przyjmują na siebie żadnych zobowiązań, w tym do wierności, uznając ją ewentualnie na czas trwania związku. Taki związek ma jedynie przedmiotowy charakter, nie mają praw, które przysługują małżonkom. O tym, jak ważna jest funkcja rodziny w tym kontekście, przypominają słowa bł. Jana Pawła II: *Rodzina jest zwierciadłem społeczeństwa, a zatem i kształtującej się obecnie Europy. Przemiany zachodzące w rodzinie są i będą najważniejszym wskaźnikiem rozwoju kulturowego oraz instytucjonalnego kontynentu*.

„Słowo kocham jest bezwarunkowe. Kocha się dlatego, że druga osoba, jest tym, kim jest oraz tym, kim może stać się dzięki miłości rozwijanej i pobłogosławionej w sakramencie małżeństwa. Każdy zdaje sobie sprawę, że nie jest to łatwe, ale dzięki wymaganiom, które stawia Bóg, miłość jest owocna i ofiarna. Przysięga nie daje pewności, że wszystko będzie dobrze, ona tylko sprawia, że będąc jej wiernym, możemy zbudować związek, któremu pobłogosławi Bóg” – Anita. „Nie lękajcie się Miłości, która stawia wymagania. Właśnie te wymagania są zdolne uczynić Waszą Miłość prawdziwą miłością” (bł. Jan Paweł II) – zacytuje Natalia, również dostrzegając piękno sakramentu małżeństwa.

oprac. ks. Mariusz Wójtowicz

## Bochnia – moje miasto

Bochnię odkryłam parę lat temu. Przyjeżdżałam tu z mężem, wtedy jeszcze narzeczonym, na wycieczki. Miasto zauroczyło mnie. Miało w sobie to „coś”. Wtedy, nie myślałam jeszcze, że kiedyś tu zamieszkać. Ale życie pisze swoje scenariusze, które zawsze mają sens. Jakiś czas temu kupiliśmy w Bochni mieszkanie. Nie mając tu rodziny ani znajomych. Tak zaczął się nowy etap życia. I wielka niewiadoma.

Przyzwyczajałam się do nowego miejsca. Adaptacja trochę trwała, ale teraz nie wyobrażam sobie życia w innym mieście. Uczylałam się Bochni i chyba nadal się uczę. Chyba mogę już powiedzieć, że Bochnia to moje miasto. Tylko tutaj naprawdę wypoczywam po tygodniu pracy. Weekend, to cudowny czas spędzony z najbliższymi. Tu życie cudownie wolniej płynie. Trochę jakby zatrzymał się czas. A czas dzisiaj jest bezcenny, więc traktuję to moje bogactwo z należytym pietyzmem.

Jestem socjologiem, więc obserwuję otaczający świat i ludzi. A ludzie w Bochni są cudowni. To serce i siła tego miasta. Ludzie... mili kierowcy na ulicach, miłe ekspedientki w sklepach, ludzie których spotykam na ulicach. Uśmiechnięci, spokojni. Myślę sobie, jak to wspaniale, mieszkać w miejscu, gdzie można zwolnić, choć na chwilę, aby dostrzec to, co w życiu jest najważniejsze. Choć może brzmi to jak frazes i wydaje się czymś oczywistym, to wcale takie oczywiste nie jest. W dzisiejszym, szybkim świecie, czas to pieniądz i luksus na który tylko nieliczni mogą sobie pozwolić. Doceniam więc to szczęście i sposobność życia w mieście, które spieszy się powoli.

Patrzę na ludzi z nieustającym zachwytem. Patrzę na całe rodziny, które wspólnie spędzają tu czas. Rodzice, dzieci, dziadkowie. Rodzinne więzi. Wzajemna pomoc, która jest tak ważna. Być razem. Wspierać się. Ba, dostrzec się. Dawać sobie radość. To właśnie takie relacje i piękna polska tradycja powinny budować nasze społeczeństwo. Mam wrażenie, że tu ludziom nic nie umyka. Nic z istotnych wartości. Staram się też tak żyć. Bezcenny czas przekuwać na kontakty z najbliższymi. Tylko wzajemna miłość i bliskość daje nam szczęście i poczucie bezpieczeństwa. Tak ważne, a jednak często niedostrzegane i niedoceniane we współczesnym świecie.

Iza Grodzicka

# Święta Rita z Cascia

(1371–1447)

Prawdziwe nazwisko świętej to Margherita Lotti. Była ona córką Antonia Lotti i Amaty Ferri. Urodziła się w 1371 roku w Roccaporena odległym pięć kilometrów od Cascia. Rita nie pochodziła z arystokracji, ale z rodziny dobrze sytuowanej. Chrzest przyjęła w Kościele S. Giovanni Battista w Cascii. W młodym wieku wyszła za mąż za Paolo Ferdinando di Mancino. Nie była to z jej strony wielka miłość, ale „pomagała mężowi w życiu chrześcijańskim”. Z tego związku urodziło się im dwoje dzieci, prawdopodobnie bliźniaki lub w krótkich odstępach czasu: Giangiacomo i Paolo Maria. Po kilku latach wspólnego życia przenieśli się do „młyna”, gdzie zajęli się mieleniem zboża. Kiedy w 1406 roku zostaje zamordowany jej mąż, Rita zabiera zakrwawioną koszulę małżonka i do końca swojego życia nie wyjawia imienia zabójcy. Zaczyna modlić się do Boga, a niedługo Bóg ponownie zabiera jej najbliższe osoby, dwóch synów, jednego po drugim, prawdopodobnie z powodu panującej zarazy. Rita coraz bardziej zbliża się do Chrystusa, uciekając się w modlitwę i dojrzewa w niej myśl, aby swoją miłość przelać na innego małżonka – Chrystusa. Około 36 roku życia wstępuje do zakonu Santa Maria Magdalena i w 1407 roku rozpoczyna życie zakonne, przyjmując Regułę Świętego Augustyna. Pozostaje tam przez 40 lat, do końca

swojej ziemskiej pielgrzymki. Jak podają źródła, Święta podczas nowicjatu została poddana próbie pokory przez Matkę Przełożoną, aby zasadziła i podlewała suche drzewo. Za okazaną cnotę Bóg podarował jej życie w kwitnącej wierze. Z tego powodu życie świętej jest symbolem cierpliwości, pokory i miłości w stosunku do sióstr zakonnych, a przede wszystkim do Boga. Po okresie żałoby Rita wznosi swój ból i cierpienia do Chrystusa i otrzymuje od Niego najwyższy dowód miłości, że będzie uczestniczyć w Jego cierpieniu. W tym czasie Rita wyrusza pieszo do Rzymu w jedyną podróż swojego życia. Tradycja łączy ten fakt z kanonizacją Nicoli da Tolentino w 1446 roku. Tam otrzymuje stygmaty – ranę na czole, która przed wyjazdem z Wiecznego Miasta zasklepią się, aby zaraz po powrocie do Cascii ponownie się otworzyć. Z pewnością Święta przeżyła ten dar z wielką pokorą, niewiele rozmawiając na ten temat, a zapytana, kwitowała ten fakt słowem „rana”. Podczas zimy poprzedzającej jej śmierć, Rita ciężko chora spędziła wiele czasu w swojej celi klasztornej. Prawdopodobnie wielka tęsknota za Roccaporeną oraz pamięć o mężu i synach odżyła na nowo. Być może Rita, która zawsze prosiła o zbawienie ich dusz, teraz czując zbliżającą się śmierć, odczuwała żal w sercu: czy Bóg przyjął jej cierpienia



i modlitwy jako pokutę za winy swoich najbliższych. Prosi Boga o znak miłości, a Niebios odpowiada na jej błaganie. Kiedy przyjeżdża do niej krewna, prosi ją, aby udała się do jej ogrodu w Roccaporena i zerwała różę oraz dwie figi. Krewna udaje się w to miejsce, pomimo chłodu i panującej zimy, znajduje dwie róże i figi. Zrywa je i zawozi Ricie. Jej modlitwy zostały wysłuchane. Rita umiera w nocy z 21 na 22 maja 1447 roku. W tym momencie, jak przekazuje tradycja, dzwony zakonne zaczynają bić poruszane niewidzialnymi rękami.

W 1457 roku w Codex Miraculorum (Kodeks Cudów) zostały zanotowane pierwsze uzdrowienia za wstawiennictwem Rity, m.in. uzdrowienie ślepcy. Ciało Świętej nigdy nie zostało pogrzebane ze względu na ogromny kult, który zrodził się zaraz po jej śmierci. Z tego powodu zakonnice postanowiły umieścić jej ciało w skrzyni, a mistrz Cecco Barbari podjął się jej wykonania. Wśród pism beatyfikacyjnych znajduje się wzmianka, że... po śmierci Świętej zdecydowano, aby wykonać skrzynię na ciało Rity. Ponieważ nikt nie chciał podjąć się tego zadania, niejaki Cecco Barbari, który miał dłonie pokryte strupami, przyszedł z innymi osobami do kościoła, aby zobaczyć ciało Rity. Miał wówczas powiedzieć: „Gdybym nie miał rąk pokrytych strupami, zrobiłbym tę skrzynię”... i kiedy wypowiedział te słowa, wyzdrowiał. Świadczy to o pozwoleniu zrozumieć, że Święta Rita została przyniesiona do kościoła bez skrzyni, owinięta w prześcieradło, aby zostać pochowana w miejscu, gdzie chowano zakonnice. W 1457 roku z powodu pożaru w Oratorium skrzynia oraz ciało świętej zostały nie naruszone, a następnie przeniesione do sarkofagu wykonanego przez Cecco Barbari, aby ostatecznie znaleźć się w kaplicy Bazyliki. Proces beatyfikacyjny Świętej Rity rozpoczął się w 1626 roku i trwał blisko trzysta lat. Ostatecznie za pontyfikatu Leona XIII została ogłoszona Świętą.

Renata Stabrawa

## Parafialne kalendarium

### Wielki Czwartek

Uroczysta Msza św. Wieczerzy Pańskiej – godz. 17.30, po niej adoracja Pana Jezusa w ciemnicy do godz. 23.00.

Droga Krzyżowa z kościoła parafialnego na Murowiankę – godz. 20.00

### Wielki Piątek

Liturgia Wielkiego Piątku – godz. 17.30, po niej adoracja Pana Jezusa w grobie do godz. 24.00.

### Wielka Sobota

Święcenie pokarmów świątecznych od godz. 9.00 do 15.30.

Wigilia Paschalna – godz. 20.00

### Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Procesja rezurekcyjna – godz. 6.30, po niej uroczysta Msza św.

Nie będzie w tym dniu Mszy św. o godz. 8.00, pozostałe Msze św. jak w każdą niedzielę.

### Niedziela (5 maja)

I Rocznica Komunii św. – godz. 11.30.

### Sobota (11 maja)

Sakrament Bierzmowania – godz. 11.30.

### Sobota (18 maja)

Święcenia Diakonatu – godz. 10.00

### Niedziela (19 maja)

I Komunia Święta – godz. 11.30

### Niedziela (26 maja)

Odpust parafialny ku czci patrona naszej parafii – św. Jana Nepomucena. Uroczysta suma odpustowa z procesją eucharystyczną – godz. 11.30.

# Pomagam bo... lubię to!

Na pewno wiele razy słyszeliśmy zdanie: „Ten człowiek to ma złote serce, tyle robi dla innych i nie oczekuje niczego w zamian.” Należałoby się jednak zastanowić czy tak faktycznie jest, czy rzeczywiście pomagamy innym całkiem bezinteresownie i w ogóle dlaczego to robimy, co decyduje o naszym zachowaniu prospołecznym. Osobiście spotykam wiele różniących się od siebie opinii. Niektórzy uważają, że dziś nic nie robi się z pobudek altruistycznych, każdy tylko dba o własne korzyści. Są i tacy, którzy twierdzą, że ze złotym sercem trzeba się po prostu urodzić. Trudno jednak odpowiedzieć jednoznacznie dlaczego pomagamy innym. Może to wynika z naszego człowieczeństwa? Dlaczego więc w pewnych sytuacjach w ogóle nie reagujemy, nie chcemy pomóc, nieludzko odwracamy się od tych, którzy błagają o ratunek. Takie zachowanie jest ostatnimi czasy bardzo powszechne. Więc co nami kieruje, co sprawia, że jedni poświęcają własne życie by ratować innych, drudzy natomiast przejdą obojętnie obok najbardziej potrzebujących.

To czy komuś pomożemy, czy nie zależeć będzie na pewno od tego, w jakim środowisku się wychowaliśmy. Bardzo ważne jest tu oddziaływanie rodziny na młodego człowieka. Jeśli dziecko rozwija się w atmosferze ciepła, miłości i wzajemnej po-

mocy to w przyszłości zaowocuje to większą skłonnością do wspierania potrzebujących. Natomiast dziecko żyjące w rodzinie, w której brak jakiegokolwiek porozumienia i uczucia, może wyrosnąć na człowieka o twardym charakterze i nie będzie zbyt chętny do działań prospołecznych.

Zdarza się też tak, że ktoś ma po prostu wrodzoną osobowość altruistyczną. Jest pogodny i zawsze chętny do pomocy. Nie wiadomo skąd, ale takie osoby mają niewyczerpany zapas energii i ciągle chcą działać. Są to tak zwani „społecznicy”, którzy niejednokrotnie poświęcają się dla innych. O nich można powiedzieć, że działają z dobroci serca.

Mamy wiele przypadków kiedy ludzie poświęcają swoje zdrowie, a nawet życie, aby kogoś uratować. Trudno jednak wyjaśnić dlaczego te osoby postąpiły tak, a nie inaczej. Słyszmy opinie, że oni po prostu nie myślą o tym co robią w danej chwili, bez zastanowienia wchodzą do płonącego budynku i ratują mieszkańców. Uważam, że każdy na swój sposób powinien pomagać. Na pewno bez tego żyłoby się o wiele gorzej. Zwykły uśmiech do drugiej osoby może być ogromnym wsparciem. Mamy różne predyspozycje, żyjemy w innych środowiskach i z innymi ludźmi, ale warto czasem usiąść i zastanowić

się tak jak Swetoniusz. „Gdy w czasie wieczery zdał sobie sprawę, że tego dnia nie zrobił nic, aby komuś pomóc, powiedział to chwalebne i godne zapamiętania zdanie: Przyjaciele, straciłem ten dzień.”

Żadnego dnia nie chcę stracić członkowie Szkolnego Koła Caritas im. bł. Karoliny Kózkówny działającego w szkole podstawowej nr 4 jak i przy parafii św. Jana Nepomucena. Organizujemy i włączamy się w różne akcje charytatywne. Dużą popularnością cieszą się akcje charytatywne w szkole: „Kawa czy herbata?” i „Plecak pełen uśmiechów”. Jednak najczęściej osób bierze udział w przed świątecznej zbiórce żywności w sklepach działających na terenie naszej parafii. Akcja „Kilo” z roku na rok cieszy się rosnącym zainteresowaniem i wsparciem parafian. Dzięki wolontariuszom, a jest ich co roku ok. 60 osób i dobrym sercem parafian możemy pomóc ok. 70 rodzinom, które otrzymują przygotowane paczki. Współpraca z parafialnym oddziałem Caritas jest bardzo owocna. Cieszy fakt, że dzieci i młodzież widzą potrzebę niesienia bezinteresownej pomocy.

Wszystkim osobom, które wspierają i angażują się w akcje prowadzone przez parafialny oddział Caritas, jak i Szkolne Koło Caritas składam z serce płynące słowa uznania i podziękowania. Bóg zapłać!

**Ks. Janusz**



## Słów kilka o DSM

Dziewczęca Służba Maryjna to wspólnota dziewcząt, które zdecydowały się zawrzeć swoje życie Maryi i na Jej wzór wzrastać w wierze. DSM istnieje w naszej parafii od kilku lat. Obecnym opiekunem jest ks. Mariusz Wójtowicz, a przewodniczkami są Wiktoria Leja oraz Martyna Bąk.

Spotkania odbywają się raz w tygodniu, w soboty o godzinie 9.00, w salce pod plebanią.

Naszym głównym zadaniem jest służba Maryi, czyli rozśławianie Jej postawy, życia. Chcemy, aby jak najwięcej dziewcząt brało z Niej przykład i przez swoją postawę dawać przykład rówieśnikom.

Na naszych spotkaniach poruszamy tematy związane z życiem Maryi oraz Jej

Syna Jezusa. Rozmawiamy także o świętych, misjach oraz przybliżamy dziewczętom fragmenty Biblii. Po omówieniu tematu poświęcamy czas na różne gry i zabawy, którym towarzyszy śmiech i dobry humor. Niekiedy wychodzimy na spacer, m.in. do kaplicy na Murowiankę. Organizujemy też wyjazdy kilkudniowe, w których dziewczynki bardzo chętnie biorą udział. Jesteśmy też aktywni w życiu naszej parafii: uczestniczymy w nabożeństwach różańcowych, roratach, drodze krzyżowej, a także w majówkach.

Wszystkie chętne dziewczynki serdecznie zapraszamy do uczęszczania na spotkania DSM-u. Z pewnością każda z was będzie miała okazję przekonać się, że można połączyć przyjemne z pożytecznym.

Jak włączyć się do DSM?

Nic prostszego! Wystarczy chcieć i przyjść na spotkanie.

Realizujemy pięć zadań dziecka Maryi:

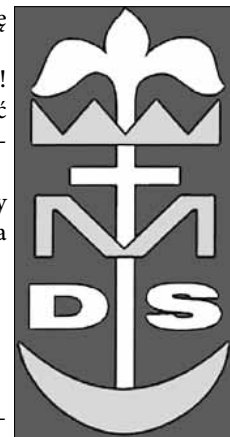
- posłuszeństwo,
- wspólnota,
- radość,
- ofiara,
- przyjaźń z Jezusem.

*O Pani moja, o Matko moja, cała się Tobie oddaję.*

*Ofiaruję Ci dzisiaj oczy moje, uszy i usta moje, i całą siebie.*

*Gdy przeto Twoją jestem, o Dobra Matko, broń mnie i strzeż jako Dziecka i własności Twojej. Amen.*

**Martyna Bąk** – przewodniczka DSM



# Opowieść wielkopostna

W Środę Popielcową rano, przy klasztorze ojców franciszkanów spotkali się: Post, Modlitwa i Jałmużna.

– Wybieram się do Nieba – zaczął Post.  
– Myślę, że góra trzy dni i znajdę się tam.

– Trzy dni! Też mi coś – prychnęła Jałmużna. – Ja zasłużę na Niebo w dwa dni!

Modlitwa nic nie powiedziała, ale wdychując przekonana, że już jutro będzie w Niebie.

I tak w Środę Popielcową pod klasztor ojców franciszkanów Post, Modlitwa i Jałmużna postanowili jak najszybciej zasłużyć na Niebo.

Tego dnia Post miał ułatwione zadanie. Ścisłe przestrzegał tradycji. Środa Popielcowa – trzy posiłki, jeden tylko do syta, zero mięsa. Niewielkie śniadanie zjadł już wcześniej. Natomiast na obiad była pyszna smażona ryba z ziemniakami i surówką. Najadł się, ale raz w ciągu dnia było mu wolno. Potem poszedł do sklepu po zakupy. Kupił słodki serek i rybkę wędzoną. A potem jeszcze zauważył nowy gatunek sera i też go kupił. To wszystko zjadł na kolację, pamiętając jednak, aby nie najeść się do syta.

Niestety, w czwartek rano nic się nie zmieniło. Post nie znalazł się w Niebie. Przy kubku kakao i bułce z marmoladą zastanawiał się, z czego by tu zrezygnować. Postanowił... nie jeść słodczy. Schował głęboko do szafy torebkę z cukierkami i pudełko z ciastkami. Szafę zamknął na klucz.

– Mam to z głowy – powiedział, zadowolony z własnej zaradności.

Przez cały dzień nie zjadł nic słodkiego, nawet herbaty nie posłodził. To dopiero był post!

– Jutro będę w Niebie – rozmyślał w czasie kolacji, zając się pieczoną nóżką z kurczaka.

Jednak to nie pomogło. W piątek obudził się we własnym łóżku.

– A może by tak spróbować radykalnie? – zastanawiał się. – Tylko woda!

Piątek był dla niego bardzo ciężkim dniem. Post chodził rozdrażniony. Pokłócił się z sąsiadem, nawymyślał sprzedawczyni, pogonił bawiące się pod jego oknem dzieci. Ale wytrzymał cały dzień bez jedzenia.

W sobotę rano nie mógł się obudzić. Czuł się źle, a to znaczyło, że na pewno nie był w Niebie. Jeżeli tak radykalny post nie pomoże, to co jeszcze mógł zrobić?

Kiedy w Środę Popielcową Post poszedł do domu, Jałmużna udała się do banku. Miała trochę oszczędności. Postanowiła część z nich wydać.

– Chciałam przelać pewną sumę na konto Urzędu Miasta – powiedziała przy okienku. – Żeby wszystkim nam żyło się lepiej – dodała z uśmiechem. – Tylko proszę zaznaczyć, że to ode mnie.

Podpisała, co trzeba było podpisać i poszła do domu – przekonana, że w czwartek rano będzie w Niebie. Była przecież taka hojna!

Myliła się jednak. W czwartek nadal znajdowała się na Ziemi.

Trzeba było działać dalej. Wyjęła pieniądze z kufierka, odliczyła kilka banknotów i wyszła z domu.

– Pani kochana, da pani na chleb – usłyszała głos staruszki żebraczki. Nawet nie spojrzała. Minęła ją szybko i poszła do szkoły.

– Tutaj są pieniądze na obiady dla biednych dzieci – powiedziała w sekretariacie.

Pani sekretarka z wdzięcznością podziękowała za dar. A Jałmużna stała dalej, jakby na coś czekała.

– Słucham? – spytała uprzejmie sekretarka. – Czymś jeszcze mogę służyć?

– Oczywiście! – oburzyła się Jałmużna. – Niech pani zapisze w księdze ofiarodawców, że te pieniądze pochodzą ode

mnie! Wszystko musi być zapisane. Inaczej kto mi uwierzy, że je dałam?

Jałmużna jeszcze przypilnowała, czy sekretarka wszystko dobrze zapisała, a potem poszła do domu.

W piątek rano Jałmużnę oślepił blask światła.

– Niebo... – wyszeptwała, mrużąc oczy.

Jakże była zła, gdy okazało się, że to tylko wiosenne słońce.

– Jak to możliwe?! – złościła się. – Tyle pieniędzy i nic?!

Zdenerwowana usiadła przy biurku. Wyjęła książeczkę czekową i zaczęła pisać: jeden czek na schronisko dla zwierząt, drugi dla Kościoła, trzeci dla szpitala. Wypisała dziesięć czeków. Potem osobiście zanosła je w odpowiednie miejsca, wszędzie wpisując się w księgę ofiarodawców. Tyle pieniędzy jeszcze nigdy nie rozdała.

Sobotni poranek był jedną z najgorszych chwil w życiu Jałmużny. Ciągle nie osiągnęła Nieba.

\*\*\*

A co działo się w tym czasie z Modlitwą? Jak ona chciała zasłużyć na Niebo?

Zaraz po środowym spotkaniu z Postem i Jałmużną Modlitwa poszła do kościoła. Wyjęła różaniec, książeczkę do nabożeństwa, uklękła i zaczęła się modlić:



– Panie Boże, weź mnie do Nieba. Zobacz, ile czasu spędzam w kościele. Weź mnie pierwszą. To ja bardziej zasługuję na Niebo niż Post i Jałmużna.

Modlitwa klęczała tak cały dzień. Jak bolały ją kolana, siadała na chwilę w ławce, a potem znowu – na kolana.

Wieczorem wróciła do domu. Przebrała się odświętnie. W Niebie chciała wyglądać jak najlepiej.

W czwartek rano Modlitwa spojrzała na wygniecioną suknię. Już wiedziała – nie zasłużyła na Niebo. Pewnie za mało się modliła.

Tym razem poszła do katedry. „To takie dostojne miejsce. Może tutaj Bóg mnie wysłucha”. Uklęknęła w pierwszej ławce, jak najbliższej ołtarza i mówiła:

– Boże, czemu nie zabrałeś mnie do Nieba? Tak bardzo Ciebie prosiłam. Zobacz, ludzie tutaj wpadają tylko na pięć minut i zaraz wychodzą, a ja klęczę tyle godzin.

Rzeczywiście, wiele osób zaglądało do katedry na krótką chwilę. Czasami tylko przyklęknęli, szepnęli „dziękuję” i szli dalej. A Modlitwa wytrwale klęczała. Zdrzemnęła się tylko na moment, bo była już zmęczona, ale ciągle trwała.

Niewiarygodne, ale i takie poświęcenie nie pomogło. W piątek Modlitwa obudziła się nie w Niebie, a u siebie w domu.

„Teraz Ci pokażę” – pomyślała. – „W piątek mam tyle możliwości...”

Rano Modlitwa obeszła wszystkie kościoły w mieście. W każdym z nich modliła się pół godziny. Po obiedzie poszła do franciszkanów na drogę krzyżową dla dzieci. Potem na drogę krzyżową dla dorosłych do redemptorystów i jeszcze zdążyła na mszę wieczorną w katedrze. W domu wyczerpana położyła się spać.

Kiedy w sobotę rano znowu obudziła się w swoim łóżku, zrezygnowana poszła pod franciszkański klasztor. Zastała tam zniecierpliwioną Jałmużnę, a zaraz po niej przywłókł się wycieńczony Post.

\*\*\*

– Oddałam tyle pieniędzy! – krzyczała Jałmużna. – I nic!

– Modliłam się trzy dni, prawie bez przerwy – żaliła się Modlitwa.

Post nie był w stanie nic powiedzieć. Zmęczony usiadł na ławce.

Kiedy tak krzyczały i żaliły się na przemian, zobaczyły postać idącą do nich uliczką. Nie znały jej, ale ona wyraźnie wiedziała, kim są.

– Jestem Miłość – przedstawiła się postać. – Przysłał mnie Bóg.

Modlitwa i Jałmużna podeszły bliżej. Nawet Post wstał z ławki.

– To przekaz Mu – zaczęła Jałmużna – że mamy tego wszystkiego dosyć!

– Sami Mu powiecie. – Uśmiechnęła się Miłość. – Jak tylko znajdziecie się w Niebie.

– O nie! – krzyknęła Modlitwa. – Mam dosyć klęczenia!

– Ależ kochani – mówiła Miłość. – Teraz już będzie inaczej. Do tej pory zabrakło wam jednego. Zabrakło wam Miłości. Bez Miłości nie można dostać się do Nieba. Jak dawać pieniądze – Miłość zwróciła się w stronę Jałmużny – to z miłością i bezinteresownie.

– Jak pościć – ciągnęła – to z miłością i radośnie.

– Jak modlić się...

– Tak, wiem – wyszeptwała Modlitwa. – Z miłością i nie na pokaz.

Do Niedzieli Palmowej zostało jeszcze wiele dni. Post, Modlitwa i Jałmużna mieli dużo czasu, aby się zmienić. Pomogła im Miłość. Razem zdobyli Niebo.

❧ ❧ ❧

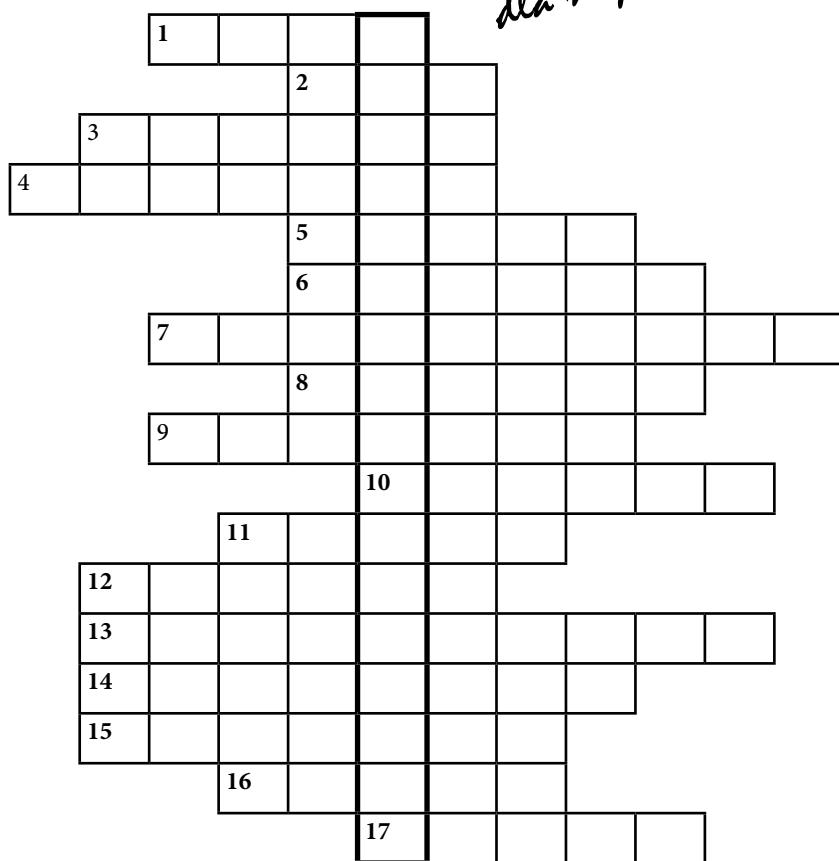
Życzę owocnego przeżywania Wielkiego Postu.

Kinga Przyborowska



## KRZYŻÓWKA

*dla najmłodszych*



1. Kończy modlitwę; 2. Kraina wiecznej szczęśliwości; 3. Trzecia cnota Boska; 4. Złote koło symbolizujące świętość; 5. Niedokończona wieża; 6. Czas oczekiwania w roku kościelnym; 7. Uroczysta procesja wielkanocna; 8. Pierwsza osoba Trójcy Św. Bóg-..., 9. Duża świeca zapalona i poświęcona wieczorem w Wielką Sobotę; 10. Chleb niekwaszony złożony we Mszy św. jako dar ofiarny; 11. Chciał zabić małego Jezusa; 12. Komunia św., którą otrzymuje człowiek w ciężkiej chorobie, połączona najczęściej z Sakramentem Namaszczenia Chorych; 13. Uczynki .... co do duszy; 14. Książka zawierająca psalmy; 15. Jeden z ewangelistów; 16. Jest nieśmiertelna; 17. „Skrzydlaty” duch.

Rozwiązaną, wyciętą i podpisaną krzyżówkę przekazujemy ks. Januszowi, bądź zostawiamy w zakrystii – do 30 kwietnia. Spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosowane zostaną – jak zwykle – wartościowe nagrody.

opr. Kinga Przyborowska

## Z parafialnych ksiąg

### SAKRAMENT CHRZTU ŚW.



Do wspólnoty Kościoła Katolickiego zostali włączeni:

- 11.11.2012 – Borys Warkocz, ur. 2.07.2012.  
 9.12.2012 – Alicja Ołdakowska, ur. 14.10.2012.  
 9.12.2012 – Jagoda Ogińska, ur. 28.10.2012.  
 9.12.2012 – Maciej Kargul, ur. 8.10.2012.  
 9.12.2012 – Magdalena Michałowska, ur. 9.11.2012.  
 22.12.2012 – Miłosz Wcisło, ur. 13.11.2012.  
 23.12.2012 – Zofia Strach, ur. 20.10.2012.  
 26.12.2012 – Filip Rynkał, ur. 14.10.2012.  
 26.12.2012 – Maciej Borowski, ur. 21.09.2012.

- 26.12.2012 – Alicja Styrna, ur. 9.09.2012.  
 30.12.2012 – Bartłomiej Korytek, ur. 23.11.2012.  
 30.12.2012 – Nikola Bacik, ur. 19.09.2012.  
 30.12.2012 – Amelia Legutko, ur. 16.11.2012.  
 6.01.2013 – Milena Kowalczyk, ur. 23.11.2012.  
 6.01.2013 – Julia Bienias, ur. 23.11.2012.  
 13.01.2013 – Szymon Cisak, ur. 27.08.2012.  
 20.01.2013 – Milena Kowalczyk, ur. 28.09.2012.  
 20.01.2013 – Amelia Kowalczyk, ur. 28.09.2012.  
 3.02.2013 – Jan Dziwota, ur. 20.12.2012.  
 24.02.2013 – Kacper Seremet, ur. 2.01.2013.  
 10.03.2013 – Aleksandra Bartosz, ur. 30.12.2012.  
 17.03.2013 – Liliana Varzar, ur. 10.12.2012.  
*Wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa.*

### SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA



Miłość, wierność i uczciwość małżeńską przed Chrystusowym ołtarzem słubowali sobie:

- 8.12.2012 – Tomasz Rachwański i Paulina Kica.  
 29.12.2012 – Paweł Łukasiewicz i Natalia Łobczowska.  
*Co Bóg złączył człowiek niech nie rozdziela!*

### KATOLICKI POGRZEB



Do wieczności odeszli:

- + Maciej Drabik, lat 61, zm. 5.11.2012.  
 + Stanisław Rudnik, lat 71, zm. 7.11.2012.  
 + Jerzy Zalasiewicz, lat 65, zm. 11.11.2012.  
 + Albin Gicała, lat 70, zm. 17.11.2012.  
 + Czesław Musiał, lat 61, zm. 9.12.2012.  
 + Irena Musiał, lat 59, zm. 25.12.2012.  
 + Wanda Tworzydło, lat 82, zm. 31.12.2012.  
 + Stanisław Krzyszkowski, lat 90, zm. 1.01.2013.  
 + Kazimierz Mucha, lat 67, zm. 20.01.2013.  
 + Mirosław Sarliński, lat 58, zm. 1.02.2013.  
 + Ewa Dziadoszczyk, zm. 6.02.2013.  
 + Maria Woźniak, lat 86, zm. 10.02.2013.  
 + Jerzy Siegiel, lat 55, zm. 24.02.2013.  
 + Jerzy Szewczyk, lat 52, zm. 25.02.2013.  
 + Stanisław Frankowski, lat 58, zm. 12.03.2013.  
*Dobry Jezu, a nasz Panie daj im wieczne spoczywanie.*

## Talentem podbijałyśmy Rzym...

Rzym powitał nas słoneczną pogodą. Tym razem z Kasią Miśkiewicz uczestniczyłyśmy w 22. Concorso Pianistico Internazionale „Roma 2012”, organizowanym przez stowarzyszenie kulturalne im. Fryderyka Chopina w Rzymie. Występ naszego duetu miał miejsce 10 listopada. Oprócz nas występowali pianiści z Włoch, Rosji, Francji, Bułgarii, Korei i Anglii.

Byłyśmy najmłodszym wiekowo duetem. Grałyśmy utwory Lutosławskiego, Mozarta i Saint-Saënsa. Akustyka w prezbiterium małego kościoła była bardzo dobra, a instrumenty najwyższej jakości, więc grało nam się dobrze.

Do pierwszego miejsca zabrakło jednego punktu, ale i tak byłyśmy zadowolone z takiej lokaty.

W przerwie między występami poznawałyśmy stolicę Włoch, jej najcie-

kawsze miejsca. Modliłyśmy się przy grobie bł. Jana Pawła II. Wszędzie tłumy zwiedzających...

Sz szczególnie w pamięci utkwił mi bardzo serdeczny stosunek Włochów do obcokrajowców.

Msza św. w małym franciszkańskim kościele miała też pogodny nastrój. Podczas przekazywania znaku pokoju ludzie uśmiechali się do siebie, jakby znali się od dawna.

Każdy wyjazd na kolejny konkurs to nowe doświadczenia, pokonywanie stresu. Jest to poprzedzone wielogodzinnymi ćwiczeniami na fortepianie, ale zawsze staram się znaleźć chwilę czasu na spotkania z rodziną i znajomymi.

Wtedy wydaje się, że czas, który biegnie jak szalony, jakby zwalnia i pozwala nabrać trochę dystansu do rzeczywistości.

Maria Orzeł

WYPOMINKI  
 ZA ZMARŁYCH  
 W KAŻDĄ NIEDZIELĘ  
 O GODZ.: 7.30, 9.45, 11.15.  
 ZMARLI SĄ  
 WSPOMINANI  
 W CYKLU  
 CZTEROTYGODNIOWYM

# Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Nawiedzenie naszej parafii przez Cudowny Obraz Matki Bożej Różańcowej Pani Bocheńskiej.

fol. Maciej Mrózek



W ostatnim czasie Liturgiczna Służba Ołtarza naszej parafii powiększyła się o nowych lektorów, są nimi: Kamil Baran, Kamil Burkiewicz, Wiktor Cibor, Mikołaj Gajda, Szymon Gardziel, Łukasz Klimek, Bartosz Krakowski, Gabriel Kukuła, Marek Polek, Michał Uznański, Sylwester Wcisło oraz ministrantów, którymi są: Bartosz Halberda, Nikodem Gicala, Maksymilian Klima, Karol Kokoszka, Tomasz Krzywda, Aleksander Nosal, Mikołaj Romański. Natomiast do Dziewczęcej Służby Maryjnej przyjęte zostały: Karolina Cieśla, Natalia Kamińska i Paulina Majewska.

# REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE w Parafii św. Jana Nepomucena

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY  
20 – 22 III 2013

## ŚRODA (20 III)

8.00	—	klasa IV – VI
9.00	—	klasa „0” – III
11.00	—	młodzież LO nr 2
15.00	—	Msza św. z kazaniem dla wszystkich dzieci

## CZWARTEK (21 III)

8.00	—	klasa IV – VI
9.00	—	klasa „0” – III
11.00	—	młodzież LO nr 2
15.00	—	Msza św. z kazaniem dla wszystkich dzieci

## PIĄTEK (22 III)

9.30	—	Msza św. z kazaniem dla wszystkich dzieci (zakończenie)
11.00	—	Młodzież LO nr 2 – spowiedź św., Msza św. (zakończenie)

DLA WSZYSTKICH PARAFIAN  
21 – 24 III 2013

## CZWARTEK (21 III)

17.00	—	Droga Krzyżowa
17.30	—	Msza św. z kazaniem ogólnym, po Mszy św. konferencja stanowa dla MATEK

## PIĄTEK (22 III)

8.00	—	Msza św. z kazaniem ogólnym
15.00	—	Msza św. z kazaniem dla chorych, samotnych, emerytów i rencistów
17.00	—	Droga Krzyżowa
17.30	—	Msza św. z kazaniem ogólnym, po Mszy św. konferencja stanowa dla OJCÓW

## SOBOTA (23 III) „DZIEŃ POJEDNANIA”

8.00	—	Msza św. z kazaniem ogólnym
Spowiedź św. w godz. 8.30 – 12.00 i 14.00 – 17.30 (przerwa w spowiedzi: 10.00 – 10.30 i 15.30 – 16.00)		
17.30	—	Msza św. z kazaniem ogólnym, po Mszy św. konferencja stanowa dla MŁODZIEŻY

## NIEDZIELA PALMOWA (24 III)

6.30, 8.00, 10.00, 11.30, 15.30	—	Msze św. z kazaniem ogólnym
16.30	—	Gorzkie Żale i zakończenie rekolekcji, po nabożeństwie Msza św. bez kazania

